

Żak

Miesięcznik Studentów
Politechniki Wrocławskiej

ISSN 1730-5152 / Numer 3[91] / styczeń 2011 / Rok XII

TEMAT NUMERU

Przedsiębiorczość akademicka

Programy na udany Startup

strona 4

**Wywiady z młodymi
przedsiębiorcami**

strona 6



**NFM****FILHARMONIA WROCŁAWSKA**

DYREKTOR: ANDRZEJ KOSENDIAK

REPERTUAR

STYCZEŃ 2011

7.01	19:00	Karnawał czas zacząć Rozpoczęcie Festiwalu Noworocznego „Muzyczne Fascynacje”
8.01	18:00	Oratorium na Boże Narodzenie
9.01	18:00	Oratorium na Boże Narodzenie
14.01	19:00	Händel i Mahler w transkrypcjach Schönberga
15.01	18:00	Sławek Wierzholski i Nocna Zmiana Bluesa
16.01	18:00	Koncert Noworoczny – Oda do radości
21.01	19:00	Mozart i Szostakowicz
22.01	18:00	Arie koncertowe W. A. Mozarta
28.01	19:00	Ewa Bem i Straszni Panowie Trzej
30.01	17:00	Noworoczny Maraton Koncertowy – Popołudnie z muzyką południowoamerykańską
30.01	17:00	Noworoczny Maraton Koncertowy – Popołudnie z muzyką południowoamerykańską

LUTY 2011

4.02	19:00	Tako rzeczce Maestro Skrowaczewski
5.02	18:00	Tako rzeczce Maestro Skrowaczewski
6.02	18:00	Polski renesans
11.02	19:00	Walkiria
13.02	18:00	Koncert Walentynkowy – Miłośnie i filmowo
14.02	19:00	Koncert Walentynkowy – Miłośnie i filmowo
18.02	19:00	Musica sacra – musica profana
19.02	18:00	Duet, kwartet, kwintet
25.02	19:00	Wielcy mistrzowie niemieccy
26.02	18:00	MaMo – Maksymiuk i Mozart
27.02	18:00	Koncert Maryjny

Zapraszamy do kas w godzinach: **pn.-pt 11.00 -18.00 (przerwa 15.00 - 15.30)**

na godzinę przed koncertem

Rezerwacja biletów oraz informacja: **71 34 22 459 (pn. - pt. 11.00 - 18.00)**

7179 21 000, 71 33 05 224 (8.00-16.00)

widownia@filharmonia.wroclaw.pl

Filharmonia im. Witolda Lutosławskiego
Piłsudskiego 19

www.filharmonia.wroclaw.pl

od redakcji

Gdyby tak widzieć sześćdziesiąt odmian śniegu – jak Eskimosi – może zima byłaby bardziej barwna. Na bezbarwność nie mogą narzekać kierowcy pojazdów wszelakich. Wszak w tej materii i o tej porze roku nawet ruch jednostajny prostoliniowy staje się wyzwaniem. Dla strudzonych kierowców serwujemy artykuły motoryzacyjne – jeden z nich o samochodach w istocie „odlotowych”. Zimą łatwiej pogłównować. Czemu nie o biznesie? Przygotowaliśmy kilka artykułów o przedsiębiorczości akademickiej. Jeśli mieć ambicję na własną firmę warto je przeczytać. Zmarznięte umysły można rozgrzać artykułem o sieciach neuronowych czy dobrą lekturą (recenzja książki w każdym „Żaku”). Ewentualnie – we

wrocławskich zaułkach i zaciszach wąskich uliczek – można poszukać płonącej kawy po grenlandzku. Osoby pozbawione zmysłu tropiciela adresuję na róg ul. Teatralnej i Świdnickiej – do pierwszej grzejącej ławki Fortum. Nie sposób nie wspomnieć grudniowego rozdania Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus 2010. Dlaczego *Mesjasze* biorą wszystko? Odpowiedź w numerze. Sięgnęliśmy do roku 2010. Roku Fryderyka Chopina, Caravaggia oraz turystyki wodnej. Dla Dolnego Śląska to również rok Marianny Orańskiej. Jakie hasła 2010 pamiętamy obok katastrof, kataklizmów, wybuchu wulkanu na Islandii i PKP? Może 600-lecie bitwy pod Grunwaldem, może koncert AC/DC, a może kino 3D? Do listy skoja-

rzeń dołączę komputer Odra 1305 (w minionym roku wyłączono ostatni w Polsce system teleprzetwarzania oparty o tenże model... w Oddziale Informatyki PKP); *Copernicium* (nazwa przypisana w 2010 dla pierwiastka chemicznego o liczbie atomowej 112 na cześć Mikołaja Kopernika); kometę z grupy Kreutza odkrytą przez trzynastoletniego Polaka. A 2011? Już ogłoszono go rokiem Czesława Miłosza, Marii Skłodowskiej-Curie, Świętego Maksymiliana Marii Kolbego. Miniony rok dla redakcji był obfity w nieprzewidziane scenariusze, zaskakujące zwroty akcji i gruntowne zmiany. Oby na lepsze... Z życzeniami dobrych i motywujących zmian,

PAULINA MOSIOŁEK
REDAKTOR NACZELNA

spis treści

- | | | | |
|-----------|---|-----------|--|
| 4 | Programy na udany Startup | 14 | Imitując ludzki mózg |
| 5 | Ekonomia myślenia | 15 | Postanowienia noworoczne |
| 6 | Co nieco od profesjonalnych przedsiębiorców | 16 | Samochodowy odlot |
| 9 | W kolejce po karierę | 17 | Wciskając gaz, włącz myślenie |
| 10 | A może by tak własny biznes? | 18 | <i>Mesjasze</i> biorą wszystko – Angelus 2010 |
| 10 | Nagrody Złoty Krawat 2010 rozdane | 19 | Zdradnik polegający na błędnym przeciwzwrocie społecznym |
| 11 | ProActiveClubs | 19 | Literatura zmienia życie - recenzja powieści |
| 11 | Przetwórstwo Tworzyw Sztucznych “Hybryda” | 20 | Konkurs |
| 12 | Co nowego w Samorządzie... | 20 | Satyra |
| 12 | Ekspresjonizm w sztuce | 20 | Luźna Lista |
| 13 | KALENDARIMUM | 21 | DODATEK SPECJALNY: Inne Sfery |

Wydanie elektroniczne

Nowy numer Żaka dostępny jest do pobrania ze strony: www.zak.pwr.wroc.pl

REDAKTOR NACZELNA
PAULINA MOSIOŁEK

ZASTĘPCY REDAKTOR NACZELNEJ
PRZEMYSŁAW JUDA, SEBASTIAN SPIEGEL

REDAKCJA
(ŻAK) PAULINA MAŃKA, MAGDA FRANKIEWICZ, EWELINA PAWLUS, ANNA BIEGASIEWICZ, NATALIA DUDKOWIAK, AGNIESZKA RABĘDA, PRZEMYSŁAW JUDA, BARTOSZ BROŃSKI, BARTOSZ BARAN, KRZYSZTOF KWOKA, SZYMON LECIEJEWSKI

(DODATEK DO ŻAKA) ADA BIELA, MAŁGORZATA GIELEN, ALEKSANDRA KOŚCIEWICZ, MACIEJ MACHOWICZ, ANNIKA OLEJARZ, JAKUB TABISZ

WSPÓŁPRACA
MARIA POGRZEBSKA, PAWEŁ BURNIAK, MATEUSZ CHARYTONIUK

KOREKTA
PAULINA MAŃKA, NATALIA DUDKOWIAK, ALEKSANDRA DACYSZYN, KRZYSZTOF KWOKA

REDAKTOR WYDANIA
PAULINA MOSIOŁEK, PAWEŁ HAWRO

FOTOGRAFIA
FILIP MAZUREK, PAWEŁ PIASKIEWICZ, MICHAŁ SCHAT, SEBASTIAN SPIEGEL, JAKUB ŁAKOMY, BARTOSZ BARAN

OKŁADKA
PAWEŁ PIASKIEWICZ

GRAFIKA
MAREK MUSIELAK, MAGDALENA SZMIGIEL

SKŁAD & ŁAMANIE
PAWEŁ HAWRO, ALEKSANDRA ŁYCKOWSKA

STRONA INTERNETOWA & WSPARCIE IT
MAGDA FRANKIEWICZ

DZIAŁ MUZYKA
PATRYCJA TRĘBACZ

ADRES REDAKCJI
Miesięcznik Studentów Politechniki Wrocławskiej “Żak”
Wyb. Wyspiańskiego 27
50-370 Wrocław
bud.C-13, pokój 1.14, boks B

E-MAIL
zak_pwr@pwr.wroc.pl

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian w materiałach niezamówionych. Przedruk materiałów wyłącznie za zgodą redakcji.

Programy na udany Startup

SĄ RZECZY, KTÓRE SPRAWIAJĄ, ŻE ŻYCIE STUDENTA STAJE SIĘ O WIELE PROSTSZE. NIEKTÓRE POTRAFIĄ PRZETRZEĆ W NASZYCH UMYSŁACH NIEODWIEDZANE DOTĄD SZLAKI I UŁATWIĆ NAM PRZEPRAWĘ PRZEZ GĘSTY LAS ŻYCIOWYCH PUŁAPEK. JEŚLI GDZIEŚ TAM ZAUWAŻYMY WYCIĄGNIĘTĄ POMOCNĄ DŁOŃ, TO DLACZEGO PO NIĄ NIE SIĘGNAĆ?

Szymon Leciejewski

Studenckie firmy rosną jak grzyby po deszczu. Od początku roku w całej Polsce powstało multum innowacyjnych startupów (początkujących przedsiębiorstw), które dzielnie zasilają nasz rynek o nowe miejsca pracy. A to wszystko za sprawą poszerzającej się biznesowej wiedzy żaków, korzystających z przeróżnych szkoleń i wykładów z przedsiębiorczości. Jednak największy wpływ na ten rosnący trend mają Inkubatory Przedsiębiorczości (IP). Są to programy wsparcia, skierowane specjalnie do nas – kreatywnych, młodych ludzi. IP są tworzone przez fundacje, stowarzyszenia, agencje bądź inne organizacje (uczelnie, gminy, powiaty), by wspomóc lokalny i regionalny rozwój gospodarczy.

AMERYKANIE BYLI PIERWSI

Sam pomysł na inkubatory, choć powstał bardzo dawno temu, był wyjątkowo celnym strzałem w dziesiątkę. Zrodził się w głowie Josepha Mancuso, który w 1959 roku był menedżerem jednego z nowojorskich sklepów ze sprzętem elektronicznym i otrzymał w spadku budynek, którego wnętrze przeznaczył na miejsca biurowe dla nowopowstających firm. Nie był to jednak zwykły biurowiec. Mancuso dodatkowo zapewniał współpracownikom doradztwo w sprawach rozwoju i prowadzenia biznesu. Trudno się więc dziwić, że stworzoną przez niego instytucję zaczęto nazywać wylęgarnią nowych przedsiębiorstw. Nazwa „inkubator” przyjęła się zaraz potem.

Przez następne lata liczba startupów gwałtownie rosła, w szczególności w Dolinie Krzemowej, a koncepcja inkubatora zaczęła rozprzestrzeniać się po całych Stanach Zjednoczonych. W przeciągu kilkunastu lat pomysł pojawił się także w Europie. Badania National Business Incubation Association z 2006 roku pokazują, że na całym świecie można zliczyć ok. 5000 inkubatorów przedsiębiorczości, w tym 1400 w samych północnych Stanach, a powyżej 900 czeka na biznesmenów w Europie.



foto: Jakub Łakomy

NIE JESTEŚMY DALEKO W TYLE

Do Polski koncept na wspieranie młodych przedsiębiorców przywędrował wcześniej, niż mogłoby się to wydawać. Pierwszym rodzajem programów wspomagających są właśnie Inkubatory Przedsiębiorczości (ang. Business Incubators), które powstały z polecenia Ministra Handlu już na początku lat 90. Obecnie na polskim rynku można znaleźć takie IP jak Ventures Hub, Amber czy PARP (Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości). Drugim rodzajem programów jest ich odmiana akademicka. W 1998 roku pierwsze próby utworzenia AIP (Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości) podjęto na Uniwersytecie Warszawskim, lecz dopiero po 2000 roku, programy tego typu zyskały większy rozgłos i zaczęły przyciągać coraz większe rzesze studentów. Dzisiaj praktycznie każda szkoła wyższa oferuje taki program. Na naszej rodzimej uczelni AIP istnieje od 2006 roku, a współpracę z nią nawiązało już kilkadziesiąt firm. Jedną z nich o nazwie EKO PM zajmującą się „drugim życiem elektroniki” przyłączyła do programu AIP w 2009 roku.

OFERTA NIE DO ODRZUCENIA

IP oferują przede wszystkim pomoc w prowadzeniu, rozwoju istniejących lub dopiero co powstałych firm. Dzięki ich

wsparciu wiele rzeczy załatwimy o wiele szybciej i taniej. Za wynajęcie biura lub magazynu zapłacimy mniej – od 5zł do 10zł za m2. Poza tym otrzymamy materialną i merytoryczną pomoc w sprawach niezbędnych do prawidłowego zarządzania i prowadzenia własnej firmy, w dziedzinach takich jak: administracja, księgowość, finanse, wyposażenie, promocja czy zagadnienia prawno-podatkowe. W razie potrzeby zapewniają nam przydatne praktyki i szkolenia. Pomogą również w zaaklimatyzowaniu się w „nowym otoczeniu”, tym samym ułatwiając nam zdobycie niezbędnych biznesowych kontaktów.

JAK ZACZAĆ WYPRAWĘ NA SZCZYT

Jeśli chcemy skorzystać z usług AIP, nie możemy mieć więcej niż 30 lat (w zwykłych IP nie ma ograniczenia wiekowego). Na stronach internetowych większości inkubatorów znajdziemy formularze, przez które możemy wysłać nasze zgłoszenie. Na początek wystarczy krótki opis naszego pomysłu na biznes oraz parę dodatkowych informacji określających nasze predyspozycje i cele. Gdy odpowiedź będzie pozytywna, a nasz zapal nie zniknie, przed nami jeszcze dużo pracy – ale to temat na osobny artykuł.

Ekonomia myślenia

Bartosz Mazurek

Szkoła Inwestowania Sp. z o.o.

Polacy przyzwyczajeni są do radzenia sobie w każdej sytuacji. Już od dzieciństwa uczeni byliśmy samodzielności, praktycznie w każdym aspekcie naszego życia. Mogło to wynikać z faktu, iż nie byliśmy bogatym społeczeństwem. Brak pieniędzy zmuszał starsze pokolenia do wykonywania wszystkich rzeczy jak najtaniej, w myśl zasady „zrób to sam”. Skąd wzięły się utrwalone powiedzenia „Polak potrafi” lub „Kowalski złota rączka”? Właśnie stąd. Kowalski zajmował się wszystkim samodzielnie, aczkolwiek nie do końca miał wiedzę na dany temat. Nasi rodzice sami naprawiali sobie auta, sami budowali domy, sami się leczyli, bronili się przed sądem, a także sami decydowali o swoich finansach. W kwestii finansów było to proste. Mieliśmy jeden bank PKO BP, a w nim dwa produkty finansowe – książeczkę mieszkaniową i kredyt mieszkaniowy. Dzisiejsze pokolenie jest dużo nowocześniejsze. Można wnioskować, że uczymy się powoli oddawać różne prace w ręce specjalistów w danej dziedzinie. Tak oto coraz częściej oddajemy auto do mechanika, bowiem coraz więcej w nim skomplikowanej technologii, z którą Kowalski sobie nie poradził tak, jak radził sobie z Fiatem 126p. Dziś kupujemy gotowy dom od developera po to, by zaoszczędzony czas poświęcić na pracę zarobkową w naszym zawodzie. Coraz częściej chodzimy do lekarza, korzystamy z prawnika... ale jak często korzystamy z porad finansowych? Czy w ogóle poświęcamy uwagę na nasze finanse osobiste? Otóż badania wykazują, że nie!

Dziś, podobnie jak inne usługi, rynek finansowy uległ ogromnemu rozwojowi, a produkty finansowe są coraz bardziej zaawansowane i skomplikowane. Okazuje się, że planowanie życia jest praktycznie niemożliwe bez korzystania z tego typu usług, poczynając od kredytów hipotecznych,



a na funduszach emerytalnych kończąc. W większości jednak nie zdajemy sobie z tego sprawy. Można odnieść wrażenie, że nie wiemy jak ważne jest w naszym życiu racjonalne, przemyślane i zaplanowane operowanie pieniędzem. Żadna szkoła ani studia, których programy nauczania opracowywane były jeszcze w latach 80., nie uczyły nas, czym jest pieniądź i jak się nim obsługiwać. Sytuację jaka powstała w naszych finansach osobistych można porównać do zjawiska, w którym pieniądź jest jak tlen, ale nikt nie potrafi oddychać.

Dziś prowadzenie życia bez planowania zarządzania naszym kapitałem jest jak jazda na rowerze bez kierownicy. Patrząc na to z perspektywy finansów, są jedynie dwa scenariusze: będziesz dążył do bogacenia się lub zubożenia. Krótko mówiąc, twój majątek będzie rósł w długim terminie lub małał nawet do zera.

Poniżej przedstawiam Ci największe nasze wady w sferze finansów osobistych. Pomyśl, czy dotyczą również Ciebie.

Ważne adresy

www.szkolainwestowania.pl

1. Nie liczysz! Nie planujesz, nie organizujesz i nie kontrolujesz swoich wydatków.
2. Konto w banku zakładasz tam, gdzie Twoi rodzice lub pod wpływem dobrej reklamy.
3. Cierpisz na „finansową krótkowzroczność” – nie planujesz swoich przedsięwzięć finansowych z kilkuletnim wyprzedzeniem.
4. Lubisz wydawać więcej niż zarabiasz.
5. Często wydajesz znaczne kwoty spontanicznie i nieprzemyślane – uwielbiasz promocje!
6. Ulegasz emocjom i wpływom reklam!
7. Nie czytasz umów i regulaminów produktów i usług finansowych.
8. Uważasz, że Twój kolega jest Twoim najlepszym doradcą finansowym.
9. Na ile z powyższych punktów odpowiedziałeś „TAK”?

Zacznij myśleć o swojej sytuacji materialnej, zacznij planować swoją przyszłość finansową, jeśli do tej pory tego nie robiłeś. Dziś planowanie finansowe jest nie tylko modą, ale zwykłą życiową koniecznością. Głównym celem, jaki powinno się stawiać w planowaniu finansowym, jest jak najszybsze osiągnięcie rentierstwa i niezależności finansowej, przy jednoczesnym dbaniu o dobre życie dnia dzisiejszego, zabezpieczenie własne oraz majątku, a także rozwój i karierę zawodową pozwalającą zapewnić odpowiednie przepływy pieniężne w Twoim gospodarstwie domowym.

Trzy złote rady na sam koniec:

1. Unikaj kredytów droższych niż 6% rocznie.
 2. Oszczędzaj i inwestuj regularnie 10% swoich miesięcznych dochodów.
 3. Korzystaj z porad profesjonalistów – wymagaj edukacji, konkretnego doradztwa oraz długoterminowego serwisu i opieki.
- Bez otrzymania powyższych, nie podpisuj żadnej umowy.

Co nieco od profesjonalnych przedsiębiorców

WYWIAD Z KAMILEM CEBULSKIM I MICHAŁEM BIEŃKIEM

ZAPEWNE NIEJEDNOKROTNIEMARZY NAM SIĘ ZAŁOŻENIE WŁASNEJ FIRMY. SKRZYKNAĆ KILKU ZNAJOMYCH LUB NAWET SAMEMU ZAKASAĆ RĘKAWY DO ROBOTY I... NO WŁAŚNIE – I CO? A MOŻE CHOCIAŻ DOSTAĆ JAKĄS DOBRĄ PRACĘ? JAK ZAPEWNIĆ SOBIE DOBRY START? SKĄD WZIĄĆ PIENIĄDZE, WIEDZĘ I UMIEJĘTNOŚCI? CZY ZAKŁADANIE WŁASNEJ FIRMY W OGÓLE SIĘ OPŁACA? ZAPRASZAM DO LEKTURY WYWIADÓW Z KAMILEM CEBULSKIM ORAZ MICHAŁEM BIEŃKIEM. ICH OPINIE POWINNY NIECO ROZJAŚNIĆ SYTUACJĘ I ODPOWIEDZIEĆ NA KILKA Z POSTAWIONYCH POWYŻEJ PYTAŃ. A WYBÓR, OCZYWIŚCIE, NALEŻY DO WAS!

Krzysztof Kwoka

ROZMOWA Z KAMILEM CEBULSKIM

Krzysztof Kwoka: Czym się Pan zajmuje?

Kamil Cebulski: Obecnie prowadzę najlepszą w kraju szkołę biznesu. Jest to uczelnia dla przyszłych przedsiębiorców, w której wykładają prawdziwi przedsiębiorcy, którzy dorobili się czasami nawet miliardów od zera. W sumie jest to ponad 200 ludzi sukcesu, których majątek przekracza 20 miliardów złotych. Wspólnie uczymy młodszych kolegów, pomagamy, doradzamy odnośnie prawa i podatków oraz oczywiście inwestujemy w naszych studentów.

KK: Co było impulsem, który zmotywował Pana do rozpoczęcia działalności gospodarczej? Skąd pewność, że pomysł jest rynkowo ciekawy, a produkty znajdą odbiorców?

KC: Przekonała mnie chęć zarobienia jakiegokolwiek pieniędzy. Od zawsze jakoś dorabiałem, a że dużo osób nie wiedziało jak tworzyć strony internetowe, to zacząłem tak dorabiać. Kiedy faktura była w tysiącach musiałem zarejestrować firmę. Pewności, czy będą kolejne zlecenia, nie miałem. Nawet żałowałem, że się zlegalizowałem, bo to, co zarobiłem przez pół roku, zjadł ZUS. Teraz już wiem, jak go nie płacić.

KK: Na pewno początki były trudne. Jak Pan połączył prowadzenie firmy z nauką, studiami i życiem osobistym?



źródło: Kamil Cebulski

KC: Nie łączyłem tych rzeczy. Na studia nie poszedłem, tzn. byłem na eksternistycznych, aby do wojska nie iść, bo wtedy była obowiązkowa służba, a życie osobiste odpuściłem prawie w całości.

KK: Co to jest model biznesowy, jaka jest jego rola i z kim się konsultować, tworząc go?

KC: Jest to schemat działania firmy. Jest wiele firm np. handlujących w Internecie za pomocą Allegro. Każda z tych firm jest inna, ale wszystkie mają taki sam schemat działania – kupić towar tanio i sprzedać na Allegro. A z kim konsultować? No myślę, że najlepiej z innym przedsiębiorcą.

KK: Co jest ważne przy zakładaniu firmy? Co trzeba mieć, a co nie jest wymagane, chociaż często myśli się inaczej?

KC: Wymagane jest trochę rozumu w głowie i nieco umiejętności sprzedaży. A to, o czym często myśli się inaczej, to na pewno zaufanie do ludzi. Lepiej założyć, że ludzie dookoła chcą cię oszukać, niż ufać im w ciemno. To wyłożyło wiele początkujących firm. Archiwizować maile, nagrywać rozmowy telefoniczne, a do urzędów chodzić zawsze z włączonym telefonem, który rejestruje rozmowy. Bo często klientowi może się wydawać, że powiedziałeś mu 8600zł a nie 8900zł (przykład z zeszłego

tygodnia akurat). Czy urzędnikowi może się wydawać, że powinienes się rozliczać ryczałtem, a nie książką, potem się wyprze tych słów przy kontroli, a ty zapłacisz kilkadziesiąt tysięcy kary i wyjedziesz prowadzić biznes do Niemiec, tak, jak to zrobił jeden z naszych studentów.

KK: Czy korzystał Pan kiedyś z pomocy tzw. Aniołów Biznesu? Jakiej jest Pana zdanie na temat tej formy wsparcia?

KC: Oczywiście. Każdy przedsiębiorca, z którym rozmawiam, który dzieli się ze mną swoim doświadczeniem, to dla mnie Anioł Biznesu. Natomiast nigdy nie korzystałem z zewnętrznych pieniędzy. Raz tylko wzięłem kilkadziesiąt tysięcy kredytu. Teraz żałuję tego kroku.

KK: Jaki, według Pana, jest poziom świadomości biznesowej Polaków?

KC: Za bardzo bajkowy, naiwny i zupełnie nie mający nic wspólnego z rzeczywistością. W świadomości Polaków są tylko pozytywne aspekty biznesu, mało kto zdaje sobie sprawę z tych negatywnych.

KK: Jakiej są więc aspekty negatywne?

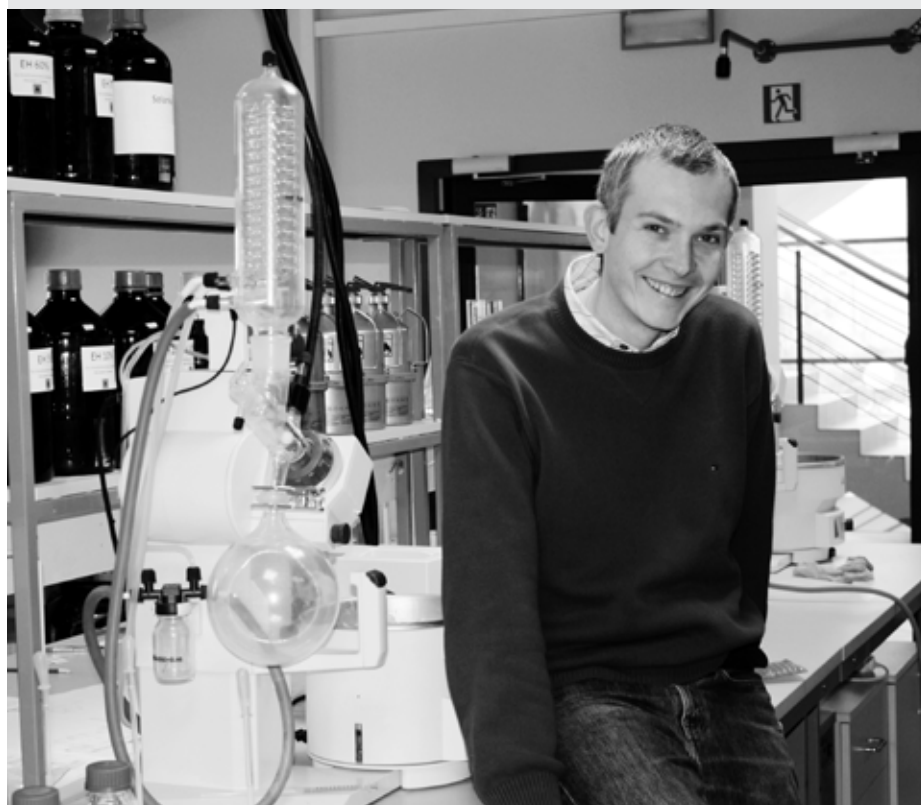
KC: Urzędnicy cię prześladowają, a ludzie cię nienawidzą, bo pracownik zwolniony za kradzież paliwa z samochodu nie powie znajomym, że został zwolniony, dlatego że kradł, tylko dlatego że pracodawca to cham. Nie ma się wolnego czasu, bo

konkurencja nie śpi, a o wakacjach można zapomnieć.

KK: Jeśli jednak ktoś nie chce rozpoczynać działalności gospodarczej, to jakich pracowników poszukują firmy?

KC: Poważnych. Firmy przeważnie szukają poważnych ludzi, którzy potrafiliby kierować innymi ludźmi – to jest trudne zadanie. Wielu się tylko wydaje, że to potrafią. W rozwoju biznesu są dwie bariery. Pierwsza, gdy trzeba zatrudnić pierwszego pracownika i dać mu zadania do wykonania. Wy te zadania zrobilibyście szybciej i lepiej, ale nie macie czasu. Ale, ponieważ to dla dobra waszej firmy, zgadzacie się na gorszą jakość wykonania zadania przez pracownika. Druga bariera jest związana z tym, że jeden człowiek może efektywnie kierować 5-7 osobami. Jak firma rośnie bardziej, potrzebna jest osoba, którą my będziemy pilnować, a ona z kolei będzie miała ludzi pod sobą. O ile my rozumieliśmy, dlaczego musimy delegować, tak ta osoba – nazwijmy ją kierownik – nie do końca. To taki element pośredniczący między pracownikiem a pracodawcą. Strasznie trudno znaleźć człowieka, który by się nadawał. To właśnie dlatego większość małych firm to firmy do 5-7 pracowników.

ROZMOWA Z MICHAŁEM BIEŃKIEM



źródło: Michał Schatt

Krzysztof Kwoka: Mógłby Pan powiedzieć naszym czytelnikom kilka słów o sobie?

Michał Bieniek: Z wykształcenia jestem chemikiem. W czasie doktoratu zajmowałem się metatezą olefin. Od przyznania nagrody Nobla w 2005 roku za rozwój metatezy przemysł zaczął bardziej interesować się tą reakcją. W lutym 2009 powołaliśmy spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością o nazwie Apeiron Synthesis i udało nam się zdobyć pierwsze dofinansowanie. Firma została powołana, aby komercjalizować wyniki badań nad metatezą.

KK: Co było impulsem, który przekonał Pana do założenia firmy? Skąd pewność, że pomysł jest rynkowo ciekawy, a produkt znajdzie odbiorców?

MB: To, że produkt będzie się cieszył zainteresowaniem, wiedziałem już w czasie doktoratu. Zgłosiły się firmy ze Stanów Zjednoczonych i Niemiec, które były zainteresowane uruchomieniem produkcji.

Nie byliśmy w stanie sprostać zamówieniom – potrzebne było 10kg dla jednej z amerykańskich firm, a największą ilość jaką udało mi się otrzymać, to było 10g. Potrzebowaliśmy innej technologii, aparatury i udało nam się na to pozyskać dofinansowanie ze środków unijnych.

KK: Gdzie szukał Pan miejsca, w którym mógł Pan rozwinąć swój biznes?

MB: Pierwszą kluczową sprawą są pieniądze – skąd je wziąć? Udało mi się pozyskać dofinansowanie z Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Drugą bolączką było znalezienie lokum dla firmy. Potrzebowaliśmy miejsca z odpowiednimi pozwoleniami i aparaturą. Po półrocznych poszukiwaniach w Warszawie zacząłem szukać gdzie indziej, aż trafiłem tutaj, do Wrocławskiego Parku Technologicznego.

KK: W jaką wiedzę trzeba być uzbrojonym, aby móc zacząć prowadzić własny biznes?

MB: Niestety, programy na uczelniach technicznych nie ułatwiają tego. Nie ma odpowiednich zajęć, chociażby wybieralnych, związanych z biznesem. Trzeba kształcić się samemu. To, co studenci powinni robić, to wykazywać się dużą aktywnością w życiu politechniki, na przykład w samorządzie lub kole naukowym. Jako student angażujący się w tego typu działalność nauczyłem się jak zarządzać ludźmi, jak być liderem i motywować innych, nawet mimo braku wynagrodzenia.

KK: Skąd student może pozyskać środki finansowe na działalność opartą na innowacyjnym pomysłem?

MB: To jest... trudne. Nawet bardzo trudne. Szczególnie te pierwsze pieniądze, potem kolejne już przychodzą. To, co jest dostępne na rynku, to właśnie różne inkubatory, gdzie można pozyskać do 200 000€ na swój biznes. Inkubator przejmuje do 49% udziałów danej firmy, reszta jest w rękach pomysłodawców. Inne źródła finansowania są chyba poza zasięgiem studentów.

KK: Co to jest model biznesowy, jaka jest jego rola i z kim się konsultować tworząc go?

MB: Model biznesowy odpowiada na jedno podstawowe pytanie – w jaki sposób będą zarabiane pieniądze. Najlepiej znaleźć kogoś, kto posiada takie kompetencje,

np. studentów zarządzania. Ja skontaktowałem się z aniołami biznesu. Osoby, które tam pracują, pomogły mi zrobić biznes plan, który wyszedł chyba całkiem niezłe (w konkursie organizowanym przez Intel i Uniwersytet Kalifornijski zajęliśmy 1. miejsce w Polsce i 9. na świecie). Polecam również „podejście studenta” – znajdować ludzi, budować zespoły o różnych kompetencjach. Przy pozyskiwaniu funduszy najbardziej liczą się ludzie i to, czy będą w stanie pociągnąć ten biznes.

KK: Jaka była rola tzw. Aniołów Biznesu w sukcesie Pańskiej firmy? Jak jest Pana zdanie na temat tej formy wsparcia?

MB: Pierwszy kontakt nawiązałem z nimi w Warszawie na warsztatach „Startery Biznesu”. Przedstawiłem im swój pomysł i spodobało im się to. Udało mi się znaleźć finansowanie poza Aniołami, więc objęli oni niewielki pakiet udziałów. Uważam, że jest to dobre, ponieważ w początkowej fazie jest bardzo ciężko pozyskać dofinansowanie. Środki, którymi dysponujemy są bardzo ograniczone. Jeżeli mamy startować z pomysłem technologicznym, to bardzo szybko będą potrzebne bardzo duże pieniądze. Dla Aniołów Biznesu najważniejsi są ludzie i ich potencjał, a na pewno nie jest tak w bankach czy funduszach pożyczkowych.

KK: Kiedy Pańska firma stanie się wolna od pomocy instytucji typu Aniołowie Biznesu?

MB: W momencie, kiedy firma zacznie generować duże zyski (przypuszczamy, że nam potrzeba około 2-3 lat). Aniołowie biznesu, podobnie jak inkubatory, obejmują część udziałów w spółce. Później, kiedy spółka zaczyna generować zysk,



źródło: Michał Schatt

chcą ją sprzedać. Czyli ryzykują pieniądze i inwestują w firmę, mając nadzieję, że za kilka lat uda im się na tym zarobić.

KK: Jaki, według Pana, jest poziom świadomości biznesowej polskich naukowców?

MB: Bardzo mały. Kontakt nauka-biznes w zasadzie nie istnieje. Jeżeli popatrzymy na procent przychodów pochodzących z komercjalizacji versus pieniądze pozyskiwane od państwa, to środki pochodzące z przemysłu są pomijane. Myślę, że jest tu dużo do zrobienia, szczególnie na uczelniach technicznych, bo głównie ci studenci mają szansę na wdrażanie nowych rozwiązań i pomysłów na biznes.

KK: Jeśli jednak student nie chce zakładać firmy, to jakich pracowników poszukują firmy podobne do Pańskiej?

MB: Na pewno muszą być gotowi do nauki nowych rzeczy, nie mogą być zapatrzeni tylko w to, co robili na studiach – trzeba być interdyscyplinarnym. Szczególnie w małych firmach - jak prowadzimy własny biznes, wszystko to, co dookoła, jest niezmiernie ważne. Poza tym ważne jest czy osoby te mają doświadczenie zawodowe, jakie mają osiągnięcia pozanaukowe, czy działały w kołach, stowarzyszeniach. Liczą się też: umiejętność pracy w zespole, gotowość na nowe wyzwania, komunikatywność i kreatywność.

W kolejce po karierę

IDĄC NA POLITECHNIKĘ WROCŁAWSKĄ MAMY DUŻE WYMAGANIA CO DO NASZEJ PRZYSZŁOŚCI. POD KONIEC STUDIÓW NA OGÓŁ ZACZYNAMY MYŚLEĆ O ZDOBYCIU PRACY, PRAKTYK LUB STAŻU I WÓWCZAS ODKRYWAMY, ŻE MŁODY CZŁOWIEK NIE MA ŁATWEJ DROGI I ŻADEN PROWADZĄCY NIE NAUCZYŁ NAS, JAK ZDOBYWA SIĘ WYMARZONY ZAWÓD. TO JEDNAK NIE POWÓD DO ZMARTWIENI – NA UCZELNI I W NASZYM MIEŚCIE DZIAŁA WIELE JEDNOSTEK WSPOMAGAJĄCYCH ROZWÓJ KARIERY STUDENTÓW.

Magda Frankiewicz

Ci z Was, którzy uważają, że same piątki w indeksie i potwierdzająca je wiedza to jedyny klucz do sukcesu, są w dużym błędzie. Dzisiejszy pracodawca wymaga od nas także umiejętności interpersonalnych i chce poznać naszą osobowość. Nawet jeśli jesteś prymusem, ale nie potrafisz się dobrze zaprezentować i nie jesteś komunikatywny, to masz małe szanse zdobyć pracę na dobrym stanowisku.

Ponad połowa studentów uważa, że atrakcyjny pracodawca to taki, który ofe-

rzy zajęciami – wystarczy wybrać się do budynku C13.

BIURO KARIER (C-13, POK. 1.08)

Misją Biura Karier jest lepsze przygotowanie studentów i absolwentów do wejścia na rynek. Biuro prowadzi doradztwo zawodowe i pomaga w rozwijaniu kompetencji interpersonalnych potrzebnych w przyszłej pracy. Współpracuje z wieloma pracodawcami, partnerami rynku, gromadzi oferty praktyk i staży dla inżynierów. Dla studentów szczególnie atrakcyjne mogą być wykłady i warsztaty prowadzone na takie tematy jak: planowanie kariery, budowanie wizerunku osobistego, negocjacje, tworzenie dokumentów aplikacyjnych, zakładanie własnej firmy, praca w zespole oraz wiele innych. Biuro Karier jest również organizatorem Targów Pracy odbywających się dwa razy w roku na Politechnice Wrocławskiej.

AKADEMICKI INKUBATOR PRZEDSIĘBIORCZOŚCI (C-13, POK. 1.07)

Celem Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości jest wspieranie aktywności gospodarczej środowiska akademickiego, poprzez uczestnictwo w wielu wydarzeniach, organizację warsztatów, szkoleń, seminariów i konferencji. 2 grudnia został uruchomiony Punkt Konsultacji Prawnych, gdzie można bezpłatnie uzyskać porady prawne z zakresu zakładania i prowadzenia działalności gospodarczej.

WROCŁAWSKIE CENTRUM TRANSFERU TECHNOLOGII (B-11)

Centrum działa od 1995 roku jako instytucja pośrednicząca między światem nauki a gospodarką. Jest samofinansująca się jednostką Politechniki Wrocławskiej o charakterze non-profit, a zakres jej działalności obejmuje całą zachodnią Polskę. WCTT koncentruje się na wyko-

rzystywaniu wyników badań naukowych w nowoczesnej gospodarce oraz kreowaniu i wspieraniu szeroko rozumianej przedsiębiorczości, w tym młodych, rozpoczynających działalność przedsiębiorców.

INNE JEDNOSTKI WE WROCŁAWIU

Kolejnym miejscem wspierającym rozwój kariery studentów jest **Wrocławski Park Technologiczny** – spółka utworzona przez gminę Wrocław, nasze uczelnie i Bank BZ WBK. Jedną z inicjatyw WPK jest **Dolnośląski Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości**. Oferuje on na specjalnych warunkach finansowych wynajem nowoczesnych powierzchni biurowo-produkcyjno-warsztatowych, dając w ten sposób szansę rozwoju młodym przedsiębiorcom, którzy mają dostęp do sprzętu laboratoryjnego, profesjonalną opiekę naukową i biznesową.

Warto także zainteresować się organizacją **AIESEC**, w której można nabyć umiejętności interpersonalne (w tym leaderskie), a także zdobyć doświadczenie w działalności za granicą. Również **wiele wydziałów na Politechnice** (np. Wydział Elektroniki) regularnie umieszcza na swojej stronie internetowej oferty pracy, praktyk oraz staży, nierzadko z dużych, wrocławskich korporacji. W Internecie również znajdziemy wiele pomocnych portali, gdzie znajdują się oferty oraz porady dla studentów szukających zatrudnienia.

Jak widać, programów wspomagających młodych ludzi jest wiele. Zanim jednak wybierzemy się do kogoś po poradę, musimy odpowiedzieć sobie na pytanie: co na studiach sprawia nam największą przyjemność? Czym się tak naprawdę interesujemy? Co nas najbardziej motywuje do pracy? Pamiętajmy, że ostateczny wybór ścieżki kariery należy tylko i wyłącznie do nas samych.



foto: Paweł Piaskiewicz

ruje szkolenia i możliwości rozwoju ścieżki kariery. To właśnie rozwój zawodowy, a w efekcie specjalizacja w danej dziedzinie, jest czymś najbardziej pożądanym przez pokolenie lat 80. Jak jednak osiągnąć ten cel? Jak dobrze zaprezentować się pracodawcy? A może wziąć sprawę we własne ręce i założyć firmę? Jak kontrolować stres? Odpowiedzi na te pytania możesz uzyskać choćby w przerwach międ-

A może by tak własny biznes?

Ewelina Pawlus

Wrocław jest szczególnym miejscem dla młodych osób, które chciałyby założyć własny biznes. Oprócz szeregu instytucji wspierających przedsiębiorczość (m.in. Wrocławskiego Centrum Transferu Technologii, Urzędu Marszałkowskiego, Łoży Dolnośląskiej Business Centre Club) funkcjonują tu uczelniane Inkubatory Przedsiębiorczości oraz organizacje studenckie, których głównym zainteresowaniem jest nauczenie innych, że można osiągnąć sukces w biznesie także w młodym wieku. Na szczególne wyróżnienie zasługuje również Dolnośląski Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości (DAIP).

DAIP jest wspólnym przedsięwzięciem Wrocławskiego Parku Technologicznego S.A., Uniwersytetu Wrocławskiego, Politechniki Wrocławskiej oraz Uniwersytetu Przyrodniczego, które to instytucje w 2006 r. zawarły umowę o współpracy. Inkubator Przedsiębiorczości, którego siedziba znajduje się we Wrocławskim Parku Technologicznym (WPT), wspiera nowozałożone firmy, oferując opiekę

naukową i biznesową, obsługę organizacyjną oraz doradztwo. Specjalnie do firm ulokowanych w Inkubatorze stworzono cykl bezpłatnych szkoleń, w ramach których można poznać tajniki księgowości, rachunkowości, marketingu, prawa czy prawa patentowego. WPT posiada siedem w pełni wyposażonych laboratoriów (m.in. mechaniczne, elektroniczne i biotechnologiczne), z których mogą korzystać także firmy z Inkubatora, uzyskując przy tym dostęp na bardzo preferencyjnych warunkach – mogą otrzymać zniżkę w czynszu za użytkowanie sprzętu aż do 80% jego wysokości. Oprócz tego młodzi przedsiębiorcy mogą liczyć na pomoc pracowników Wrocławskiego Parku Technologicznego w ramach doradztwa technologicznego i patentowego, a także wsparcia transferu technologii. Sam Inkubator dysponuje zapleczem socjalno-biurowym o powierzchni 443 m², na które składa się m.in. 18 stanowisk biurowych w pomieszczeniu *open space*, 10 umeblowanych pokoi oraz salka konferencyjna.

Stanowi to znakomitą podstawę do rozwoju zwłaszcza dla młodych przedsiębiorców – studentów, doktorantów oraz absolwentów dolnośląskich uczelni wyższych. Obecnie w ramach Inkubatora działa 29 firm, tworzących 77 miejsc pracy.

Im bliżej dyplomu i zakończenia studiów, tym częściej zdarza się nam słyszeć, a czasem nawet rozpowszechniać stwierdzenie, że najlepsze i najprzyjemniejsze już za nami, a przed – tylko czarna rozpacz, bo pracy dla nas to i tak nie ma. Nie trzeba mieć tytułu inżyniera, żeby umieć dodać dwa do dwóch i zauważyć, że trochę nas te studia kończy, a pojemność firm już istniejących jest mimo wszystko ograniczona. Trzeba za to trochę wiary w siebie i kilku pomysłów, by zauważyć dla siebie inną perspektywę zatrudnienia i realizacji pasji, a mianowicie założenie własnej firmy, np. w obrębie Parku Technologicznego lub Inkubatora Przedsiębiorczości.

NAGRODY

Złoty Krawat 2010 ROZDANE

Uroczysta gala konkursu Złoty Krawat 2010 odbyła się 25 listopada 2010 roku w Hotelu Tumskim. Nagrody – *nomina omen* „złote krawaty” oraz „srebrne spinki” – zostały przyznane osobom, firmom oraz instytucjom z Dolnego Śląska, które w szczególny sposób wyróżniły się w minionym już roku przedsiębiorczością lub jej wsparciem. Zostały wyróżnione cztery kategorie: Instytucja wspierająca przedsiębiorczość studentów, Uczelnia Roku, Młoda Firma oraz Przedsiębiorstwo przyjazne studentowi. Na szacowne jury konkursu złożyli się studenci wyższych uczelni wrocławskich, którzy poprzez stronę internetową konkursu mogli oddawać głosy na swoich faworytów. Miło

jest poinformować, że jednym z laureatów została również Politechnika Wrocławska. Poniżej pełna lista nagrodzonych:

Konkurs został zorganizowany przez Dolnośląskie Forum Studenckie Business Centre Club, organizację studencką założoną przy Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu, mającą na celu propagowanie przedsiębiorczości. Patronat honorowy nad konkursem objęła Łoża Dolnośląska Business Centre Club oraz Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz.

Ewelina Pawlus

Lista Nagrodzonych

Instytucja wspierająca przedsiębiorczość studentów:

1. Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości
2. Teatr Polski Wrocław
3. Filharmonia Wrocławska

Uczelnia Roku

1. Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu
2. Politechnika Wrocławska

Młoda Firma

1. Studio FOTOKRYS Krystian Klimek
2. SKAF
3. PlakatXXL

Przedsiębiorstwo przyjazne studentowi

1. PricewaterhouseCoopers
2. Szkoła inwestowania Sp.z.o.o
3. LG Electronics

PROJEKT STUDENCKIEGO FORUM BUSINESS CENTRE CLUB

ProActiveClubs

szczegóły: www.proactiveclubs.pl

W czasach, kiedy rozwój osobisty staje się coraz bardziej popularny, a oczekiwania ludzi co do jakości szkoleń w tej dziedzinie nadal rosną, Studenckie Forum BCC stworzyło projekt ProActiveClubs, czyli ogólnopolską sieć klubów rozwoju. Wspólnie z Grupą Mateusz Grzesiak (ośrodek szkoleniowy wspierający rozwój osobisty) dostarczymy Ci sprawdzonych sposobów na odniesienie sukcesu. Wszystko zaczyna się od naszej głowy. Dlatego pierwszym krokiem, jaki ci proponujemy, będzie nauka, jak lepiej nią zarządzać. Niezależnie od tego czy chcesz szybciej się uczyć, tworzyć lepsze relacje, lepiej się komunikować, uzyskać wolność emocjonalną, zarabiać więcej, poznać dynamiki grupowe, czy być bardziej kreatywnym.

Projekt powstał, by wszyscy, którzy są zainteresowani NLP wiedzieli do kogo, gdzie i jak się zwrócić, gdy będą potrze-

bowali informacji lub materiałów. By propagować i rozpowszechniać to wszystko, co dzięki NLP mogą osiągnąć. By zebrać pod jednym parasolem pasjonatów i entuzjastów, którzy chcą się uczyć, spotykać, wymieniać doświadczeniami, a nie mają jak. By cały kraj dowiedział się o tym, że można żyć lepiej, łatwiej i przyjemniej.

Czym jest NLP? „N”, bo myślimy za pomocą neuronów, „L”, bo komunikujemy się za pomocą lingwistyki i „P”, bo większość zachowań w naszym życiu odbywa się w automatyczny sposób, który można nazwać programami. A jak wiadomo, każdy program ma swojego programistę, czyli CIEBIE. To Ty jesteś osobą, która decyduje co i jak ustawiać w tych programach. Wybieraj mądrze.

Zapraszamy na cykliczne szkolenia ProActiveClubs – aktualny terminarz i więcej informacji znajdziesz na naszej stronie internetowej.

Cele projektu:

- umożliwienie dostępu do unikalnej wiedzy pomagającej realizować marzenia i żyć z pasją;
- zebranie pod jednym dachem młodych, przedsiębiorczych ludzi, aby mogli się spotykać, wymieniać wiedzę i umiejętnościami, a także planować wspólne przedsięwzięcia;
- propagowanie aktywnego podejścia do życia, pokazywanie innym jak wiele mogą osiągnąć, jeśli tylko chcą;
- kreowanie wizerunku rozwoju osobistego;
- podnoszenie standardów własnego życia, by w przyszłości wyglądało tak, jak byśmy tego chcieli.

Paweł Otwinowski

PRZETWÓRSTWO TWORZYW SZTUCZNYCH

Hybryda

szczegóły: www.hybryda.pwr.wroc.pl

kontakt: hybryda-pwr@googlegroups.com

Spotykasz je na każdym kroku: w sklepie, na ulicy i w domu. Ale czy kiedykolwiek zastanawiałeś się, dlaczego jest ich tak dużo i jak one powstają?

Mowa o **tworzywach sztucznych**, nie plastikach. Przyjdź i zobacz czym się zajmujemy.

Jesteśmy prężnie rozwijającym się kołem naukowym, którego celem jest zarówno rozwój osobisty, jak i zgłębianie wiedzy na temat tworzyw sztucznych i procesów ich produkcji. Nasze projekty realizowane są pod skrzydłami wydziału mechanicznego PWR od 2006r. Dzięki

temu nieobce są nam takie procesy jak wtryskiwanie, termoformowanie czy rdmuch tworzyw sztucznych. Uczymy się od podstaw, mając wsparcie ze strony wysoce wyspecjalizowanej kadry opiekunów.

Organizacja Studencka Hybryda

HYBRYDA W CZERWCU

- » Projekt formy wtryskowej – logo koła naukowego w postaci breloczka.
- » Wyjazdy na konferencje, targi przemysłowe.

HYBRYDA DZIŚ

- » Adaptacja układu uplastyczniającego do wtryskarki – wtrysk dwukomponentowy.

HYBRYDA JUTRO

- » Projekt i wykonanie wtryskarki do mikro-wtrysku.
- » Tworzenie ogólnopolskiego forum kół przetwórstwa tworzyw sztucznych.

Spotkania odbywają się w każdy czwartek o 20:00 w sali 2.41 B4

Kilka słów od Samorządu

szczegóły: www.portal.pwr.wroc.pl/samorzad_studencki.dhtml
www.samorzad.pwr.wroc.pl

Kiedy studenci pierwszego roku wdrażali się w życie uczelni, a pozostali rozpoczynali kolejny semestr nauki, Zarząd Parlamentu Studentów nie próżnował!

Mateusz Celmer i Kamil Allaf odwiedzili Wydział Transportu w Urzędzie Miejskim Wrocławia, gdzie spotkali się z dyrektorem oraz z przedstawicielem zespołu ds. biletów. Podczas rozmów o trasach linii autobusowych i rozkładach jazdy złożyli wniosek o utworzenie przystanku (na żądanie) *Politechnika* na ul. Długiej. Dobrze rokowały rozmowy o przewozie studentów podczas Juwenaliów 2011.

W październiku odbył się 30. Zjazd Forum Uczelni Technicznych, na którym Zarząd Parlamentu Studentów reprezentował Naszą Uczelnię. Kolejnym pracownym dniem był Dzień Aktywności Studenckiej, podczas którego za stoisko samorządu odpowiadała Aneta Pietrzyk.

Mateusz Celmer wraz z pięcioma studentami PWr reprezentowali naszą Uczelnię we Lwowie. W czasie wyjazdu poruszono kwestię budowy pomnika ku czci pomordowanych profesorów lwow-

skich. Z przedstawicielami Samorządu Studenckiego Politechniki Lwowskiej podjęliśmy temat rozwijania współpracy z naszym Samorządem.

Tradycyjnie wzięliśmy udział w obchodach Święta Politechniki Wrocławskiej, podczas którego tytuł doktora *honoris causa* otrzymał prof. Jerzy Buzek. Po uroczystościach Grzegorz Tukaj zorganizował debatę przedwyborczą dwóch kandydatów na Przewodniczącego Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej. Debatę poprowadził Michał Matuszelański.

Tyle ze spraw poważnych – czas na rozrywkę!

Bawiliśmy się na Rzymskich Otręsinach – dwudniowej imprezie dedykowanej Studentom PWr, która była jedynym tego typu wydarzeniem organizowanym w murach Uczelni Wrocławskich.

Niewiele później wrocławskie kluby – Celtic, Metropolis i Eter - opanowali imprezowicze z *Pwr Party*, którą koordynowali Kamil Allaf i Łukasz Ptaszek. Dzięki nim wszyscy studenci PWr mieli darmowy wstęp.

Uczestniczyliśmy również w konferencji w Białymstoku poświęconej organizacji i zarządzaniu imprezami masowymi.

Z Prorektorem ds. studenckich, dr inż. Zbigniewem Sroką, omówiliśmy szkolenia z systemu Finansowania Działalności Studenckiej w Zamiejscowych Ośrodkach Dydaktycznych, ocenę nauczycieli akademickich i poprawę jakości kształcenia na Politechnice Wrocławskiej.

Aktualnie Kamil Allaf stara się pozyskać dla uczelni jak największą ilość automatów sprzedających napoje oraz artykuły spożywcze, Aneta Pietrzyk i Konrad Cyprych rozwiązują problem opłat za rozbite szkło na studenckich laboratoriach, a Łukasz Ptaszek już walczy o organizację Juwenaliów 2011.

Na bieżąco będziemy Was informować o naszych działaniach i pomysłach. Z przyjemnością wysłuchamy Waszych propozycji, problemów i uwag. Zapraszamy na naszą stronę internetową.

Samorząd Studencki

WYSTAWA KULTURALNO-EDUKACYJNA

Ekspresjonizm w sztuce

szczegóły: www.dkf.pwr.wroc.pl

Nurt ekspresjonizmu w sztuce jest przedmiotem wystawy, która znajduje się w klubie La Chupiteria ul.Św. Mikołaja 56/57 (wejście od podwórza). Ekspresjonizm w sztuce rozciągnął się na wszystkie dziedziny sztuki, w tym wypadku film, teatr, malarstwo i muzykę. Szczególnej uwadze polecamy ekspresjonistyczny teatr ukraiński na przykładzie Łesia Kurbasa oraz galerię fotosów z filmów niemieckich okresu lat dwudziestych. Wystawa jest dostępna od środy do soboty w godzinach 20:00 – 23:00, natomiast w godzinach 21:00 – 22:00 odbywa się wyjątkowa prezentacja ze specjalnym oświetleniem, muzyką i oprawą multimedialną. Ekspozycja potrwa do 12.01.2011 r.

Przewidziana jest kontynuacja projektu na Politechnice Wrocławskiej. Wernisaż pełnej odsłony wystawy na Politechnice odbędzie się na początku semestru letniego; szczegóły na stronie internetowej w lutym.

Wojciech Wodo

Autorzy wystawy

Wojciech Wodo
pomysłodaca i koordynator wystawy, dział filmu

Monika Trojanowska-Tomczak
dział malarstwa i muzyki

Bartosz Rebeś
Agata Kaczkowska
identyfikacja wizualna, zaplecze graficzne

Bruno Chojak
dział teatralny

KALENDARIUM



11-12.01.2011

Targi Edukacyjne Wrocławski Indeks 2011

Hala Orbita



godz. 19:00 21.01.2011

Mozart i Szostakowicz – Koncert symfoniczny

Filharmonia Wrocławska



godz. 19:00 14.01.2011

**Händel i Mahler w transkrypcjach Schönberga –
Koncert symfoniczny**

Filharmonia Wrocławska



21-27.01.2011

Era Nowe Horyzonty Tournée

Kino Warszawa (sala NOT) / szczegóły: www.enh.pl



godz. 18:00 15.01.2011

Blues w Filharmonii

Filharmonia Wrocławska



godz. 19:00 27.01.2011

Leningrad – Spektakl muzyczny

Centrum Sztuki Impart



godz. 20:00 15.01.2011

Młynarski plays Młynarski – Koncert

Klub Muzyczny Kultowa (dawna Strefa W-Z)



godz. 19:00 28.01.2011

Ewa Bem i Straszni Panowie Trzej – Koncert

Filharmonia Wrocławska



godz. 18:00 16.01.2011

Koncert Noworoczny – Oda do radości

Filharmonia Wrocławska



godz. 19:00 28.01.2011

“Joanna d’Arc” Giuseppe Verdi – Premiera

Opera Wrocławska



godz. 19:30 19.01.2011

Kabaret Neo-Nówka

Multikino Pasaż Grunwaldzki



godz. 17:00 30.01.2011

**Noworoczny Maraton Koncertowy – Popołudnie
z muzyką południowoamerykańską**

Filharmonia Wrocławska



godz. 19:00 20.01.2011

Robert Kasprzycki – Koncert

Centrum Sztuki Impart



godz. 19:00 30.01.2011

O.S.T.R. – Koncert

Klub Kultowa (dawna Strefa W-Z)

Imitując ludzki mózg

RYNEK GIEŁDOWY POWOLI PRZESTAJE BYĆ STREFĄ JEDYNIEM DLA WTAJEMNICZONYCH I POLEM CIĄGŁYCH WAHAŃ, W CO NAJLEPIEJ ZAINWESTOWAĆ. ZASTANÓWMY SIĘ, CO BY BYŁO, GDYBY PROGRAM KOMPUTEROWY ANALIZOWAŁ WSZYSTKIE WYNIKI NOTOWAŃ ZA NAS I SAM OKREŚLAŁ PRAWDOPODOBIEŃSTWO ZYSKU? OKAZUJE SIĘ, ŻE SĄ NA TO REALNE SZANSE ZA SPRAWĄ APLIKACJI, KTÓRĄ STWORZYLI DWAJ STUDENCI INFORMATYKI Z POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ.

Agnieszka Rabęda

Z bohaterami mojego artykułu spotykam się w budynku Wydziału Informatyki i Zarządzania, obaj są pochłonięci pasją programowania – do tego stopnia, że nie mają czasu na inne, typowe dla studenta, rozrywki. Pół roku temu zdecydowali, że podejmą się realizacji trudnego projektu – stworzą program, który sam będzie się uczył i z dużym prawdopodobieństwem powodzenia zagra na rynku giełdowym. Paweł Minda i Dariusz Olszowy studiuje na IV roku i należą do koła naukowego CJANT, którego opiekunem jest prof. Halina Kwaśnicka. Ich projekt *Zastosowanie sztucznej sieci neuronowej w generowaniu sygnałów kupna/sprzedaży akcji spółek giełdowych* był realizowany w ramach kursu „Sieci Neuronowe”. To innowacyjne rozwiązanie spotkało się z dużym zainteresowaniem wśród studentów informatyki. Paweł i Darek mówią o sobie żartobliwie, że zajmują się sztuczną inteligencją, bo własną gdzieś zapodziali.

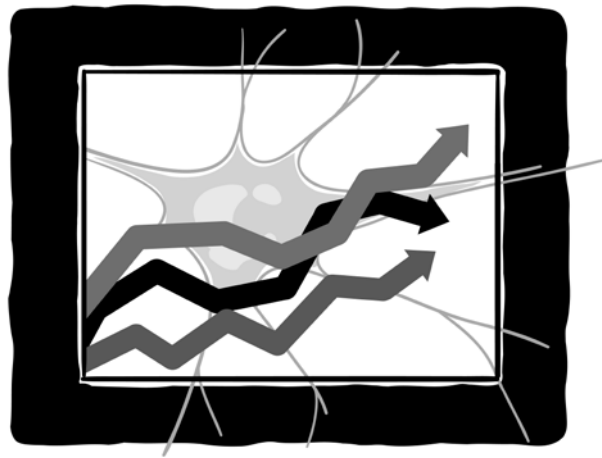
Przybliżmy zatem temat – program jest oparty na sztucznej sieci neuronowej uwzględniającej najważniejsze wskaźniki giełdowe. Jest on w stanie generować sygnały kupna/sprzedaży na polskiej giełdzie papierów wartościowych, które pozwalają przewidzieć jej zachowania. Wielu ekspertów od lat zarabia pieniądze na rynku giełdowym, analizując notowania krok po kroku. W tym przypadku mamy sztuczną jednostkę, która sama określa, co użytkownik powinien zrobić, aby osiągnąć jak najwyższe zyski. „Będzie to tak proste jak używanie kalkulatora” – mówią Paweł i Darek, którzy udostępnili mi aplikację do przetestowania i mogę przyznać, że efekt jest zaskakujący. Program jest prosty w obsłudze i naprawdę przewidu-

je, jakie spółki zanotują wzrost wartości na giełdzie! Oprócz tego można z okna aplikacji wyczytać wartości parametrów, takich jak: ilość słusznych i błędnych decyzji, kapitał początkowy, kapitał bieżący oraz kapitał końcowy.

Sieć neuronowa w uproszczony sposób imituje działanie ludzkiego mózgu, gdzie na połączeniach neuronów (komórek) mamy wagi połączeń, a same neurony są jednostkami obliczeniowymi. Każda sieć uczy się tego, czego sami możemy ją nauczyć i opiera się na bazie swoich przeżyć. Sprawdzono, że nie warto uczyć sieci ogólników (struktury całej giełdy), tylko poszczególnych sektorów (spółek), dzięki temu wie, jak zachować się w określonych momentach. W wykonanych przez autorów symulacjach program zarobił 90% kapitału początkowego w ciągu roku. Sieć została poddana wielu testom, w których stwierdzono brak straty – nawet przysłowiowej złotówki. Program jest jeszcze w fazie badań, ale szybko się rozwija. Zadanie było o tyle trudne, że nie była wystarczająca jedynie wiedza czysto programistyczna – autorzy spotykali się z ekspertami w dziedzinie ekonomii i analizy giełdowej, od których otrzymywali porady dotyczące wyboru indeksów do badań. Póki co, jest to przyszłościowa wizja programu, który będzie kreował zupełnie inną rzeczywistość. Zapytałam autorów, jak zrodził się pomysł na program tego typu.

Paweł Minda:

– Chcieliśmy podjąć się zrobienia ambitnego projektu, który nie dość, że będzie ciekawym przedsięwzięciem programistycznym, to dodatkowo wprowadzi nas w tajniki innych profesji. Zaprojektowali-



grafika: Magdalena Szmitgel

śmy aplikację w oparciu o sieć neuronową, ponieważ, zamiast zadawać systemowi algorytm rozwiązania zadania, można go po prostu nauczyć rozwiązywać to zadanie. Sieci neuronowe to dziedzina dość niewdzięczna, sama nauka jest wrażliwa na wszelkie bodźce – z uwagi na to trzeba przeprowadzać ją bardzo starannie. W przedsięwzięciu bardzo pomogła nam prowadząca, pani dr hab. inż. Urszula Markowska-Kaczmar.

– Sztuczna inteligencja to nie tylko sieci neuronowe, to także algorytmy genetyczne i heurystyki. Są to dziedziny stosunkowo młode, acz burzliwie rozwijające się, w związku z czym, każdy z nas może dokonać jakiegoś odkrycia. U podstaw matematyki zostało postawionych wiele twierdzeń, które bezpośrednio przyczyniły się do jej rozwoju. To, co działo się kiedyś z matematyką, dzieje się teraz z działem sztucznej inteligencji – stwierdza Dariusz Olszowy.

Informatyka coraz intensywniej wkracza w nasze życie. Dzięki takim programom nie będzie trzeba już śledzić notowań spółek na giełdzie, wystarczy dostarczyć sieci informacje o notowaniach z minionego tygodnia (ustalono, że wyniki tygodnia wystarczą do poprawnego działania aplikacji). W związku z rozwojem nowych technologii, stale rośnie zapotrzebowanie na specjalistów w tej dziedzinie. Ewolucja wytworzyła mózg, a człowiek, pragnąc dorównać naturze, chce stworzyć coś równie dobrego. Ale czy to oznacza, że w przyszłości systemy komputerowe całkowicie zastąpią ludzi w tak strategicznych dziedzinach?

Postanowienia noworoczne

– WCZORAJ ZJADŁAM OSTATNIE CIASTKO, WYPIŁAM OSTATNIĄ LAMPKĘ ULUBIONEGO WINA, WYPALIŁAM OSTATNIEGO PAPIEROSA, OSTATNI RAZ SPĘDZIŁAM SAMĄ CAŁY WEEKEND, NIC NIE ROBIĄC I PO RAZ OSTATNI SIEDZIAŁAM TAK DŁUGO PRZED KOMPUTEREM – CZY TE DEKLARACJE WAM CZEGOŚ NIE PRZYPOMINAJĄ?...

Anna Biegasiewicz

Wielu z nas początek roku skłania do podjęcia postanowień (w tym i wyrzeczeń), które mają zmienić nasze życie na lepsze. To taka magiczna data, która symbolicznie odcina nas od kolejnego (mniej lub bardziej udanego) etapu w naszym życiu, a otwiera nowe drzwi, dające ciekawe możliwości rozwoju osobistego, naprawy starych błędów czy pozbycia się nałogów (z którymi przecież tak bardzo walczymy!). W tym momencie nasuwają się pytania: czy tylko 1 stycznia jest dobrą datą do przeprowadzania całego szeregu rewolucji w naszym życiu? Czy przez resztę roku nie jesteśmy zobowiązani do pracy nad sobą i własnymi słabościami? Obietnice, jakie składamy sobie w wigilię Nowego Roku, mają nas uczynić lepszymi, szczęśliwszymi czy wręcz doskonałymi – takimi, jakimi zawsze chcieliśmy być.

W takich chwilach pojawiają się wątpliwości dotyczące przyszłości i celów, do których dążymy, oraz tego, w jaki sposób je osiągnąć. Czy chciałbym/łabym coś zmienić w swoim życiu? Czy będę miał/a wystarczająco dużo samozaparcia, aby nie zostawić tego po kilku dniach, tygodniach? Co jest dla mnie ważne? Na czym mi tak naprawdę zależy? Jak widzę siebie za rok, kilka lat? Sądzę, że szczerze odpowiedzi na te pytania w pewnym stopniu dadzą nam klarowny obraz tego, czego oczekujemy od siebie i życia. Zmotywuje nas to do działań, na których powinniśmy się skupić.

Niestety, doświadczyć często okazuje się, że wielki zapal i determinację można porównać do zapalanej zapalniczki – szybko zajmuje się ogniem, by po kilku sekundach się wypalić. Nierzadko decyzje podejmowane pod wpływem chwili i emocji nie mają solidnych podstaw do tego, aby były zrealizowane. Wielokrotnie decydują o tym względy finansowe, czasowe, obowiązki czy inne, wymagające naszej uwagi, sprawy. Bardzo szybko oka-

Na początek spróbujmy dostrzec rzeczy małe, które warto zmieniać

zuje się, że „po raz kolejny” nic nie wyszło z wielkich planów – kolejne postanowienia nie zostały zrealizowane. Możliwe jednak, że to nie brak czasu jest problemem. Może tkwi on w nas samych?

Kto z nas lubi zmieniać własne przyzwyczajenia? Dlaczego nie mielibyśmy sprawdzić od razu po powrocie do domu skrzynki e-mailowej (a przy okazji 10 000 innych stron internetowych), chociażby po to, by odebrać wiadomość, która „odmieni nasze życie”? A gdybyśmy tak dziś, wróciwszy do domu, akademika czy pokoju na stacji, po prostu tego nie zrobili, a czas, trwoniony na te przyjemności, poświęcili na coś bardziej konstruktywnego? Nie chodzi o to, żeby z dnia na dzień całkowicie zmienić swoje życie. Na początek spróbujmy dostrzec rzeczy małe, które warto zmieniać, pracować nad nimi. Potem, oczywiście patrząc realnie na własne możliwości, zastanówmy się i zróbmy plan działania – najlepiej w miarę elastyczny, aby później, gdy pojawią się „nieplanowane” komplikacje, móc szybko odnaleźć się w sytuacji i nie poddawać się, nie wycofywać pod byle pretekstem! Nie możemy też stawiać sobie poprzeczki zbyt wysoko. Sądzę, że jeżeli zrealizujemy swój plan w 60%-70%, to możemy być z siebie dumni.

Dobrym podsumowaniem tego artykułu będą słowa mojego kolegi – Mar-



grafika: Marek Musielak

cina, który na moje pytanie o jego postanowienia noworoczne odpowiedział po krótkiej chwili zastanowienia:

– Hmm... nie, nie mam w zwyczaju robienia postanowień noworocznych. To, że powinienem zacząć się więcej uczyć, dbać o siebie i znaleźć sobie dziewczynę, wiem nie od dziś i raczej postanowienie noworoczne nie odmieni tego stanu rzeczy, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, prawda? Uważam, że dla nas dużo ważniejsze od zaprzątania sobie głowy nowymi postanowieniami, które z reguły i tak nie są spełniane, jest to, czy mamy cel w życiu. A jeśli już go odnajdziemy, to czy staramy się go realizować. Wiesz doskonale, że zawsze marzyłem o tym, aby móc latać. Właśnie dlatego zacząłem studiować w WSOSP-ie. Teraz po zrobieniu licencji PPL (pilota turystycznego) została mi jeszcze licencja CPL (pilota zawodowego) i ATPL (pilota liniowego). Co prawda jeszcze sporo godzin zostało mi do wylatania, zanim podejść do kolejnego egzaminu, ale jestem dobrej myśli i sądzą, że nastąpi to już niedługo. Bo w końcu kto ma spełniać nasze marzenia i cele życiowe, jak nie my sami?

Dlatego w 2011 roku życzę, aby nigdy nie zabrakło wam siły i chęci do urzeczywistniania swoich marzeń i celów życiowych oraz żebyście pamiętali, iż pracować nad sobą powinno się przez cały rok, a nie tylko na jego początku.

Wszystkiego najlepszego!

Samochodowy Odlot

KIEROWCA WSIADA DO SAMOCHODU I WYRUSZA W KIERUNKU NAJBLIŻSZEGO LOTNISKA. PO NACIŚNIĘCIU GUZIKA, W CIĄGU PARU CHWIL, AUTO ZMIENIA SIĘ W MAŁY SAMOLOT, KTÓRYM MOŻNA DOLECIEĆ GDZIE DUSZA ZAPRAGNIE. NA MIEJSCU DOCELOWYM, PO ZŁOŻENIU SKRZYDEŁ, KIEROWCA POKONUJE POZOSTAŁĄ CZĘŚĆ DROGI... TO NIE JEST FRAGMENT OPOWIEŚCI SCIENCE-FICTION CZY KOLEJNEJ PRZYGODY AGENTA 007, LECZ PRZYSZŁOŚĆ ŚWIATOWEGO TRANSPORTU.

Bartosz Baran

Często zadawanym pytaniem u progu nowego roku jest: co nowego przyniesie najbliższe 12 miesięcy?

ZMIANY NAD NAMI

Rok 2011 to m.in. planowany mi-
lowy krok w rozwoju rynku motoryzacyj-
nego. Któż z nas nie zastanawia się, kiedy
drogi zostaną opanowane przez samocho-
dy z napędem elektrycznym czy hybry-
dowym? Te drugie pod koniec roku chce
wprowadzić jedna z kalifornijskich firm,
która, wg zapowiedzi, planuje wyprodu-
kować samochód bardzo nowoczesnie
wyszczepiony. Jednak jest jedno bardziej
interesujące rozwiązanie. Samochodo-sa-
moloty, bo o nich mowa, są już na etapie
testów.

ZDARZYŁO SIĘ PRZED LATY

Choć wydaje się, że jest to całkiem
innowacyjne rozwiązanie, pierwszy tego
typu pojazd skonstruował Moulton Tay-
lor z USA w 1956 roku. Niestety, samo-
chodów było tylko sześć i do końca lat 70.
zostały sprzedane. Aerocar mógł jechać



fol. Bartosz Baran



fol. Terraflugia Transition

z prędkością 90km/h oraz latać 180km/h. Przekształcenie samochodu w dwuosobowy samolot zajmowało ok. pięciu minut. Ponieważ był to samochodo-samolot, do jego obsługi wymagano nie tylko prawa jazdy, ale także licencji pilota.

COŚ DOBREGO?

Samochody, którymi można latać, mają kilka zalet: brak korków (w przestrzeni powietrznej mogłoby, wg specjalistów, poruszać się 700 razy więcej maszyn niż obecnie), szybkie przemieszczanie się, wygoda. Jednak nie są pozbawione wad, takich jak cena (pierwsze za ok. 2,5 mln złotych) czy kwestia braku możliwości odpowiedniej kontroli ruchu powietrznego. Pojawiła się koncepcja podniebnej autostrady, która dzieliłaby przestrzeń na wirtualne szlaki – pilot tylko wybierałby jeden z nich, a pozostałe czynności należałyby do komputera. Usunęłyby to konieczność posiadania licencji pilota. Zakwalifikowanie tego aspektu do zalet jest jednak dość kontrowersyjne.

KONKRETY

A teraz, w szczególności dla fanów motoryzacji, przykłady. Firma Moller International prowadzi prace nad Au-

tovolantorem, który ma umożliwić lot z prędkością 240km/h (na odległość do 120km). Konstruktorzy przystosowują pojazd do poruszania się na wysokości 1500m; posiada on napęd hybrydowy o mocy 800KM. W tym roku wejście na rynek zapowiada także firma Terraflugia z USA ze swoim pojazdem o nazwie Terraflugia Transition. Na zmianę samochodu w samolot potrzeba tu zaledwie 15s, a lata on z prędkością 185km/h, ale zasięg to prawdopodobnie ok. 800km. Maszyna ma 5,7m długości, 8,4m szerokości (ze skrzydłami). Jest wyposażona w GPS, autopilota, radar, poduszki powietrzne i oczywiście spadochron. Korporacja ta chwali się, że ma już kilkadziesiąt zamówień. Nic dziwnego – jej pojazd jest tańszy od Autovolantora ponad czterokrotnie i kosztuje na start (zaledwie) 600 tys. zł. Tu jednak będzie wymagana licencja pilota.

Tak więc, za kilkadziesiąt lat ludzie będą mogli podróżować w zupełnie inny, bo szybszy, wygodniejszy i bezpieczniejszy sposób. Do tego jednak niezbędna jest odpowiednia zmiana mentalności, inaczej wydarzenie to nie będzie krokiem w przód.

Wciskając gaz, włącz myślenie

WSIADASZ DO SAMOCHODU, ZAMYKASZ DRZWI, PRZEKRĘCASZ KLUCZYK... SPRZĘGŁO, JEDYNKA, GAZ I JEDZIESZ. KĄTEM OKA SPOGLĄDASZ NA DESKĘ ROZDZIELCZĄ, CZY CZASEM SAMOCHÓD NIE STARA SIĘ CI POWIEDZIEĆ, ŻE COŚ JEST NIE TAK. UFF, WSZYSTKO GRA... CZY NA PEWNO? CZY PAMIĘTAŁEŚ BY WŁĄCZYĆ MYŚLENIE?

Bartosz "BRon" Broński

grafika: Marek Musielak

Jazda na polskich drogach niejednokrotnie przypomina karkołomną walkę o przetrwanie. Wyjeżdżając w trasę często musimy uzbroić się niczym żołnierz idący na wojnę. Najlepiej by było, gdyby każdy z nas miał do dyspozycji samochód wyposażony we wszystkie możliwe systemy bezpieczeństwa, poduszki powietrzne, kurtyny boczne, do tego jeszcze homologowana klatka bezpieczeństwa. To wszystko jednak nie gwarantowałyby, że nic nam się nie przytrafi na drodze, a jedynie dodawałyby pewności, że jeśli już dojdzie do tzw. „zdarzenia drogowego”, to jesteśmy uzbrojeni po zęby i nic nam się nie stanie. Byłoby wspaniale, ale niestety rzeczywistość jest inna.

Nie mam zamiaru przytaczać Ci statystyk o wypadkach na polskich drogach, gdyż można do nich dotrzeć samemu. Nie oszukujmy się, że podawanie statystyk poprawi bezpieczeństwo na trasach, po których poruszamy się każdego dnia. Słupki to suche liczby, które nie działają na Nowaka czy Kowalskiego. Dlaczego? Bo przeciętnego zjadacza chleba, posiadającego uprawnienia do kierowania pojazdami, one „nie dotyczą”. Wszystko do czasu, gdy ktoś z bliskich stanie się częścią tej „śmiertelnej matematyki”. Nie działają na nas billboardy, spoty reklamowe, apele drogówki czy różne akcje poprawy bezpieczeństwa na drogach.

Więc jak zaprowadzić spokój na drogach? Wiele jest do poprawy, jednak ważny jest „czynnik ludzki”, to, co zrobimy my sami. Wsiadając do samochodu, musisz zacząć myśleć. Mało tego – musisz myśleć także za innych. Uważamy się za „mistrzów kierownicy”, a każdy inny uczestnik drogi mający mniej doświadczenia od nas jest gorszym kierowcą. Wychodzimy z założenia, że skoro mamy prawo jazdy od wielu lat, to o prowadzeniu samochodów wiemy już wszystko. Tymczasem uczymy się i zdobywamy doświadczenie cały czas. Każdy przejechany kilometr to dla nas wielki skarb, który kiedyś zaprocentuje. Nie zapinamy pasów bezpieczeństwa uważając, że nas krępują,

jednak muszą być związane, by w razie wypadku uratowały Ci życie. Myślenie na drodze spowoduje, że wyeliminujemy zachowania, które mogą stwarzać zagrożenie dla innych uczestników ruchu.

„Mistrzowie trzeciego biegu” to ci, którzy pomylili tor wyścigowy z drogą publiczną. Zabawne jest to, że większość z nich nie potrafiłaby poradzić sobie na torze wyścigowym. W ruchu ulicznym wydaje im się, że potrafią wszystko i nic ich nie zaskoczy. Tymczasem często są jak wystrzelone pociski, które w końcu osiągną cel, a skutki po wystrzale często są śmiertelne. Dlatego budujemy tory, organizujemy bezpieczne wyścigi. Dajmy „mistrzom trzeciego biegu” wyszaleć się w bezpieczny sposób.

Nie potrafimy myśleć na trzeźwo, więc jak możemy myśleć po alkoholu i prowadzić samochód? Pijani kierowcy to ogromny problem polskiego społeczeństwa. Z jednej strony jest ktoś, kto sądzi, że raz uda mu się wrócić z imprezy, prowadząc po spożyciu i nic się nie stanie. Z drugiej rodzina, znajomi, którzy nie myślą i pozwalają pijanemu prowadzić. Pół biedy, gdy taki delikwent zrobi coś sobie, ale często w wypadku giną niewinni ludzie. Pijanych kierowców trzeba tępić i karać. Zabierać prawo jazdy dożywotnio. Gdy ktoś raz wsiądzie do samochodu po alkoholu, zapewne zrobi to jeszcze raz. Prowadzenie pojazdu po narkotykach? Debilizm, a nie brak myślenia...



Myśleć powinni także ludzie, którzy decydują o tym, jak wygląda egzamin na prawo jazdy. Zamiast bezsensownej jazdy po łuku na placu powinna być mata poślizgowa i sprawdzanie, czy kandydat na kierowcę potrafi poradzić sobie w ekstremalnej sytuacji.

Przekręcając kluczyk i włączając zapłon w swoim samochodzie, włącz także myślenie. Włącz myślenie, gdy bezmyślnie wyprzedzasz i gdy Twoje zachowanie stwarza niebezpieczeństwo na drodze. W szczególności włącz myślenie, gdy ktoś wsiada za kółko po spożyciu alkoholu. Dzięki temu możemy poprawić bezpieczeństwo na polskich drogach.

ANGELUS 2010

Mesjasze biorą wszystko

4 GRUDNIA WE WROCŁAWSKIM TEATRZE CAPITOL ODBYŁA SIĘ UROCZYSTA GALA LITERACKIEJ NAGRODY EUROPY ŚRODKOWEJ ANGELUS 2010. PRZYZNAWANA JEST ONA CO ROKU WE WROCŁAWIU ZA NAJLEPSZĄ KSIĄŻKĘ EUROPY ŚRODKOWEJ WYDANĄ W JĘZYKU POLSKIM. W TYM ROKU ZWYCIĘŻYŁ GYÖRGY SPIRÓ Z WĘGIER ZA KSIĄŻKĘ *MESJASZE*.

Przemysław Juda

Oprócz utalentowanego Węgra, który włada językiem polskim i opowiada o swoich zainteresowaniach kulturą polską, w finale znalazło się czterech Polaków: Wojciech Albiński z powieścią *Achtung! Banditen!*, Antoni Libera z książką *Godot i jego cień*, Zbigniew Kruszyński z *Ostatnim raportem* oraz Jacek Dukaj z *Wrońcem*. W ostatniej fazie rywalizowało także dwóch pisarzy z Rumunii: Norman Manea (*Powrót chuligana*) oraz Egiwald Schlattner (*Fortepian we mgle*).

CHAOS NA SCENIE

Nagrodę za najlepszy przekład zdobyła tłumaczka Elżbieta Cegielska za *Mesjaszy*. Jednak samo rozstrzygnięcie konkursu nie przebiegło bez komplikacji. Przewodnicząca jury pomyliła kolejność werdyktów – ogłosiła zwycięzcę głównego konkursu w momencie, gdy miało paść nazwisko najlepszego tłumacza. Zburzyło to całkowicie porządek ceremonii, na sali zapanowała wesołość i choć prezydent Dutkiewicz starał się trochę ogarnąć panujący chaos, nie zdołał przywrócić uroczystości normalnego biegu. Dlatego gala zakończyła się szybko po zakończeniu części artystycznej przygotowanej przez Teatr Muzyczny Capitol oraz krótkich prezentacjach nominowanych książek.

Słaba organizacja gali „Angelusa” może dziwić. Organizatorzy, którzy podkreślają wielowiekowe tradycje Wrocławia jako miasta spotkań, dialogu oraz ścieraania rozmaitych idei, powinni lepiej zadbać o przebieg imprezy. Zwłaszcza, że zaprosili śmietankę literacką Europy Środkowej oraz czołowych przedstawicieli środowiska literaturoznawców (jury w składzie: Natalia Gorbaniewska – przewodnicząca, prof. Stanisław Bereś, Piotr Kępiński, prof. Julian Kornhauser, Ryszard Krynicki, Tomasz Łubieński, Krzysztof Masłoń, Justyna Sobolewska, Mirosław Spychalski oraz prof. Andrzej Zawada).

UDANE WYSTĘPY AKTORÓW

Za to aktorzy z Capitolu stanęli na wysokości zadania. Przygotowali krótkie sceniczne interpretacje wybranych fragmentów nominowanych tytułów. Trzeba przyznać, że te minipredstawienia cechowały się błyskotliwością, choć nie do końca oddawały ducha powieści. Były to niejako „wariacje na temat” odsłaniające w pełni swoje walory czytelnikowi znającemu całość powieści. Jednak ze względu na przemyślaną formę stanowiły ciekawą propozycję również dla odbiorcy nie znającego treści utworów literackich. Minimalistyczne w formie, oddawały

maksimum emocji – tak jak monolog z powieści Libery (o łowach na *Nowele* Becketta w wojskowej bibliotece) czy wyznanie nimfomanki z *Mesjaszów*.

POLSKA POWIEŚĆ WĘGRA

Pozycja węgierskiego pisarza rzeczywiście zasłużyła sobie na wyróżnienie, gdyż podejmuje temat ważny, ciekawy oraz rzadko badany – towianizm, który rozwinął się wśród polskiej emigracji w pierwszej połowie XIX wieku. To ukłon w stronę polskiego czytelnika, gdyż trudno się spodziewać od Węgrów wielkiego zainteresowania tą tematyką. To także świadectwo wdzięczności Spiró wobec naszego dorobku kulturowego. Może ten swoisty hołd skłoni nas do większego zadumania się nad naszą kulturą oraz docenienia tego, co w niej wartościowe?

SKĄD TYLE HISTORII?

Na koniec chciałbym podzielić się pewnym istotnym spostrzeżeniem dotyczącym tytułów nominowanych do finału. Mianowicie większość z nich traktuje w znacznej mierze o rzeczywistości historycznej i politycznej drugiej połowy XX wieku. Choć doświadczenia komunizmu oraz wojny mamy już za sobą, dominują one jednak w wyróżnianej literaturze i to nie tylko jako tło, ale nieraz jako jeden z głównych tematów. Oczywiście sztuka, a zwłaszcza literatura, ma nas oswajając z historią, poddawać ją interpretacji i wartościować, jednak czy aż tak wyraźna jej obecność nie ma głębszego znaczenia? A może to ukryty głos w dyskusji o obecności historii oraz jej oceny w przestrzeni publicznej? Czyżby polityka to również mierzenie się z tym, co przeszłe, a nie tylko dążenie do lepszego jutra? Niewykluczone, że twórcy literatury z górnej półki wysyłają do nas wiadomość, że kształtowanie przyszłości zależy w dużej mierze od tego, jakie wnioski wyciągnęliśmy z przeżyć naszych przodków.



fot. Sebastian Spitegeł

Zdradnik polegający na błędnym przeciwzwrocie społecznym

Natalia Dudkowiak

Tytuł niniejszego artykułu to definicja terminu: *taknietak*. Stworzył go Bronisław Trentowski, językoznawca, który chciał „oczyszczyć” język polski z zapożyczeń z języków obcych. Z wielu jego bzdurnych, ale też nieco zabawnych haseł, przyjęła się i używana jest do dziś jedynie *jaźń*. Pogodzić musiał się zaś z utratą wielu, np.: *chowanną*, która miała zastąpić *pedagogikę*, czy *myslinią*, w miejsce *logiki*. Człowiek obdarzony głębokim umysłem miał nazywać się *mysłowcem*, a tamten świat (świat pośmiertny) to nic innego jak *tameczność*. Poza niezwykłą śmiałością w kombinatoryce językowej, Trentowski popełniał główny błąd przy tworzeniu definicji, tłumaczył hasła słowami ze swojego słownika, których już nie wyjaśniał. Niezrozumiałe terminy nie mogły się przyjąć, tak było z *czerpańcem* (‘samit pierwszy umysłników grzędy trzeciej’) czy *taknietakiem*.

Ciężka praca przywołanego językoznawcy przypadła na przełom wieków XIX i XX, kiedy to, w związku z rozwojem

technicznym i społecznym, gwałtownie wzrosło zapotrzebowanie na nowe słowa. Ogromna ich ilość wprowadzana była sztucznie, a przyjąć mogły się tylko takie, które respektowały reguły języka, np.: *iloraz*, *cięciwa*, *średnica*, *odcinek*.

Oczywiście, nawet udane zmiany nie były przyjmowane bez sprzeciwu – niektórzy chcieli powrotu do nazewnictwa łacińskiego, bezskutecznie chciano udany termin *czasownik* (który był tłumaczeniem niemieckiego terminu *Zeitwort*) zastąpić *sprawomianem*. A szaleńcom klasy Trentowskiego wtórował Jacek Przybylski, profesor Akademii Krakowskiej, maniakalny producent nowych wyrazów, cechujący się brakiem umiaru i zdrowego rozsądku. Z jego pomysłów przyjął się tylko *pomnik* i *wsztechnica*, a odrzucono wiele: *językosłednię* w miejsce *gramatyki*; *rozczertnię* zamiast *interpunkcji*. Wielką literę nazwać chciał *bukwą wielkawą*, sylabę – *zlogą*, czasownik – *głagołem*, zdrabnianie – *pieszczoceniem*, a zgrubianie – *grubaszaniem*.

Szczęściem o takich regulacjach decydują wewnętrzne zasady językowe, na które wywrzeć może wpływ jedynie społeczność użytkowników, a nie jednostka. Dziś spotykamy się z podobnymi procesami. W języku zdomowiają się słowa potrzebne, ułatwiające ludziom komunikację, np.: *telewizja*, *video*, *kserokopiar-ka*, *frustracja* (tworzone z słów greckich i łacińskich), a prawdziwy szturm przypuszczają zapożyczenia z języków obcych (głównie angielskiego): *folder*, *serial*, *weekend*, *komputer*. Na co dzień nie zastanawiamy się nad tym, ale warto zwrócić uwagę, że to, co nas najbardziej śmieszy – w reklamie, kabarecie, dowcipie – zwykle ma charakter językowy, polega na łamaniu reguł, na sprytniej metaforyce, czy nawiązywaniu do skojarzeń pozajęzykowych: *rarka plusa*, *wielka wyprz*, *czasoumilacz*. Takie zabawne neologizmy naznaczają język potoczny. W użyciu pozostają krótko, ale za sprawą mediów są długo czytelne.

RECENZJA POWIEŚCI *GODOT I JEGO CIEŃ* ANTONIEGO LIBERY

LITERATURA ZMIENIA ŻYCIE

Przemysław Juda

Antoni Libera wciąż zaskakuje. Po wspaniałym debiucie jako powieściopisarz (książką *Madame*, wielokrotnie nagradzaną), postanowił ulepić swoje nowe dzieło, tym razem autobiograficzne, z nieco innego tworzywa. *Godot i jego cień* to powieść na styku życia i literatury, pełna zapierających dech w piersiach historii oraz wnikliwych, napisanych ze swadą analiz literackich. Jak pogodzić, wydawałoby się, tak skrajne dziedziny: nieprzewidywalne życie oraz chłód teoretyczno-literackiego wywodu? Autorowi to trudne zadanie powiodło się znakomicie.

Tym razem opowiada on autentyczną historię, która przytrafiła się właśnie jemu – historię fascynacji twórczością Samuela Becketta, wybitnego dramaturga, noblisty. Przedstawia kolejne etapy

studiów nad wielkimi dziełami irlandzkiego twórcy, odtwarzając tok rozumowania odkrywcy, adepta teatru awangardowego. Pozwala to nam samym uczestniczyć w dociekaniu ukrytego sensu dramatów Becketta. To wyzwanie intelektualne, a zarazem prawdziwa przyjemność słuchania gawędy o wielkiej literaturze w typowym dla Libery przejrzystym i logicznym języku, a zarazem bogatym w treści i odniesienia.

Jednak główną warstwę powieści stanowi historia dochodzenia bohatera do źródeł literatury. Rozpoczyna się niewinnie – przedstawieniem *Czekając na Godota* w Warszawskim Teatrze Współczesnym, w którym bierze udział ośmioletni Antoni, ten sam, który za dwadzieścia lat jako tłumacz spotyka się ze swoim

mistrzem Beckettem. Sam Libera określa swoją książkę jako „świadeństwo spotkania dwóch ludzi, których dzieliła przepaść, a których zbliżyło Słowo – magia literatury”. Jest to świadeństwo, które wywołuje refleksję na temat naszych marzeń i kolei ludzkiego losu.

W *Godocie...* nie brakuje również wielowymiarowego tła – rzeczywistości politycznej, błyskotliwych anegdot. Nie zawiodą się ci, którzy liczyli na barwny język, liczne cytaty, gry językowe oraz odniesienia do języków obcych. Całość, okraszona fotografiami i schematami (pokazującymi jak czytać Becketta), czyta się wybornie. Każdy, kto odnajduje radość w obcowaniu z literaturą, znajdzie w niej coś dla siebie.



Konkurs muzyczny

Nadsyłajcie propozycje płyt roku 2010 wraz z krótkim (do 1000 znaków bez spacji) uzasadnieniem lub recenzją. Najciekawsze wypowiedzi zostaną opublikowane i nagrodzone. Nagrody ufundowała Filharmonia Wrocławska.

Zgłoszenia proszę przysyłać do 20.01.2011 na adres konkurs@zak.pwr.wroc.pl, podając swoje dane: imię, nazwisko i numer telefonu.

Wyniki konkursu grudniowego

Nagrodzony zostaje **Wiktor Włodek**

Serdecznie gratulujemy!

Satyra

rysuje Marek Musielak



Luźna Lista Akademickiego Radia LUZ

Możesz zgłosować na dowolną ilość kawałków raz dziennie na stronie <http://www.radioluz.pwr.wroc.pl/luzna-lista/>

To od Ciebie zależy, który utwór awansuje, który spadnie, a którego w piątkowy wieczór na Luźnej nie usłyszysz. Czterema słowami: kolejność zależy od Ciebie.

Słyszmy się w piątki po 19:00

Pierwsza trzydziestka:

- | | |
|--|---|
| 1. Massive Attack – Paradise Circus | 16. Karen Elson – Truth Is In The Dirt |
| 2. Janelle Monae – Cold War | 17. Näääk – Hur Högt? |
| 3. Brodka – W pięciu smakach | 18. Familjen – Det Var Jag |
| 4. Bonobo – Eyesdown | 19. Futuristen – Ciemna Strona Marsa |
| 5. Blur – Fool's Day | 20. Flying Lotus – Do The Astral Plane |
| 6. Sufjan Stevens – I Walked | 21. The Hangovers – Nails Against Glass |
| 7. Robert Smith – Not In Love | 22. Iowa Super Soccer – My World |
| 8. Hurts – Wonderful Life | 23. Muchy – Przesilenie |
| 9. Abradab – Mamy Królów Na Banknotach | 24. Les Savy Fav – Let's Get Out Of Here |
| 10. The Roots – How I Got Over | 25. Someone Still Loves You Boris Yeltsin – Banned (By The Man) |
| 11. Indigo Tree – iamthecar | 26. Lykke Li – Get Some |
| 12. Tricky – Murder Weapon | 27. Jot – To nie miało być tak |
| 13. Tinie Tempah – Pass Out | 28. Fever Ray – Mercy Street |
| 14. Kamp! – Heats | 29. No Age – Forever Dreaming |
| 15. DJ Shadow – I've Been Trying | 30. Caribou – Odessa |

Poniedziałki już nigdy nie będą nudne

10 stycznia Sieci

„Sieci” to scenariusz o internetowych znajomościach. Opowiada historię ludzi, których jedyną formą kontaktów między sobą jest Internet. Czy można mówić o przyjaźni, nienawiści czy nawet miłości wobec kogoś jeśli nie można go nawet dotknąć?

17 stycznia Upgrade

Nie załapałeś się na „Taniec z Gwiazdami”? Nie chcieli ciebie w „Top Model” Nie miałeś Talentu? Nie martw się, zapraszamy cię do naszego reality show! To będzie prawdziwy hit. A ty będziesz jego bohaterem!

24 stycznia Sieci

„Sieci” to scenariusz o internetowych znajomościach. Opowiada historię ludzi, których jedyną formą kontaktów między sobą jest Internet. Czy można mówić o przyjaźni, nienawiści czy nawet miłości wobec kogoś jeśli nie można go nawet dotknąć?

31 stycznia Męska Sprawa

W życiu każdego mężczyzny pojawia się kobieta. Może to być matka, która wprowadza syna w ten okrutny świat, lub wiecznie zazdrosna żona. Ale co się dzieje gdy kobieta znika? Zapraszamy na opowieść o prawdziwie męskim świecie.

Więcej o improwizowanych poniedziałkach na: www.wielosfer.pl

Od pociągu do nieba, przez telewizyjny show i rozmowy opozycjonistów podczas stanu wojennego. Przedstawiamy Ci świat improwizacji bez żmudnej nauki kwestii i wielogodzinnych warsztatów. Chcesz zostać choć na chwilę bohaterem lub reżyserem ulubionej opowieści? Z nami Ci się to uda kompletnie za darmo, kompletnie zwariowanie, jak w telewizji i dobrym serialu.

MelinCafe i Stowarzyszenie Wielosfer zapraszają co poniedziałek.

Styczeń 2011

Nr 3

Żak

Miesięcznik Studentów Politechniki Wrocławskiej

Inne Sfery

Gazeta niepoprawna fantastycznie



Ruszyła trzecia edycja spotkań literackich

Jeżeli lubisz pisać i chcesz pogłębiać swoją literacką pasję to dobrze trafiłeś. Co piątek młodzi literaci spotykają się tuż koło Kampusu Politechniki Wrocławskiej w restauracji Cynamon.

Na spotkaniach oprócz dyskusji o literaturze odbywa się bardzo dużo praktycznych ćwiczeń i wzajemnego oceniania się. Nie obawiaj się jednak, wszyscy dopiero zaczęliśmy naszą przygodę z pisaniem. Niektórzy z nas już coś opublikowali, ale wciąż uczymy się na naszych błędach. Jeżeli chcesz coś opublikować, to nasze spotkania mogą ci to ułatwić. A jak pewnie wiesz, bardzo wielu polskich literatów zaczynało właśnie od takich spotkań.

Na literackich mamy już ustalony pewien plan działania, nic jednak nie stoi na przeszkodzie abyś i ty coś nowego zaproponował. W styczniu odbędą się następujące spotkania:

7 stycznia. Koniec jest najważniejszy

O tym jak napisać dobre zakończenie i jak trzymać czytelnika na wodzy aż do samego końca. Choć to zwykle początek jest najtrudniejszy, to koniec zapada najgłębiej w pamięć.

14 stycznia. A po co nam elfy i krasnoludy?

Czy w naszych czasach warto pisać książki pełne elfów i krasnoludów? Zastanawiamy się nad nietypowym podejściem do wyświechtanego tematu.

21 stycznia. Jak stworzyć ciekawego bohatera?

Często pisanie rozpoczyna się od stworzenia bohatera. Co odróżnia ciekawą postać od beznadziejnej. Różne sposoby konstruowania ciekawych bohaterów.

Po każdym spotkaniu piszemy, a potem dzielimy się naszymi dokonaniem. Za trzecią edycję spotkań literackich odpowiedzialne są Koło Psychologii i Sztuki „Ekspresja” oraz Stowarzyszenie Wielosfer.

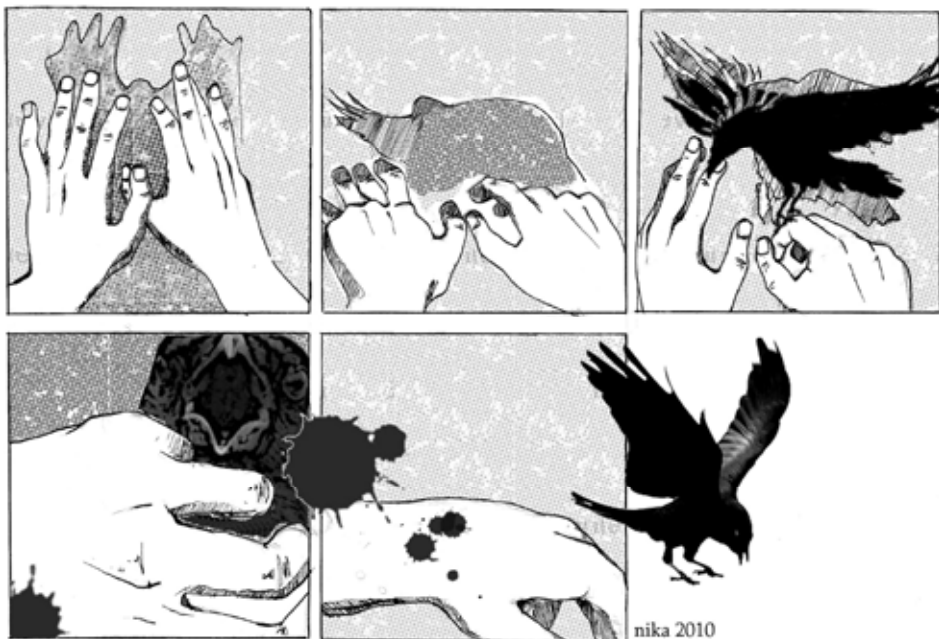
Więcej na: www.wielosfer.pl

fantastyczny cytat

Moja wyobraźnia czyni ze mnie człowieka, ale i ogłupia, otwiera przede mną świat i jednocześnie mnie z niego wygania...

— Ursula K. Le Guin

www.is.wielosfer.pl



Koleje na planszy

„Wsiąść do pociągu” to świetna gra dla każdego. Światowej klasy hit planszówkowy jest obecny na polskim rynku od wielu lat w wielu różnych wersjach. Zasady gry są naprawdę proste, a jednocześnie dające tyle różnych możliwości, że będzie się przy niej dobrze bawił zarówno dzieciak jak i dorosły człowiek.

RECENZJA

WSIĄŚĆ DO POCIĄGU

„Wsiąść do pociągu” jest dobrym wyborem na imprezę czy wyjście do pubu, elementy gry wytrzymają najcięższe próby. W grze trzeba ułożyć jak najdłuższe linie kolejowe oplatające (zależnie od wersji) Europę, Amerykę czy półwysep Skandynawski. Każdy z graczy wylosowuje na początku karty celów. Na kartach znajdują się linie kolejowe, na przykład z Moskwy do Paryża, za które dostaje się dodatkowe punkty. Żeby zadanie nie było za proste, liczba linii do każdego z miast na planszy jest ograniczona. Tak więc, gracze mogą sobie wzajemnie przeszkadzać. Linie w grze buduje się za pomocą kart o specjalnych kolorach,

które losuje się lub zdobywa w trakcie rozgrywki. „Wsiąść do pociągu” ma w sobie sporo losowości, ale wciąż wygrywa najlepszy i najsprytniejszy gracz. Dodatkowymi autami są kolorowe kolejki którymi oznacza się trasy i bardzo ładnie wykonana tekturowa plansza. Gra jest przeznaczona dla dwóch do pięciu osób, a polska wersja jest do kupienia już za 130 zł. „Wsiąść do pociągu” zapewni rozrywkę na wiele wieczorów, łatwo też w nią wciągnąć swoich rodziców, dziewczynę lub chłopaka. Nawet jeśli nie cierpią planszówek. Jeżeli masz ochotę przetestować za darmo „Wsiąść do pociągu” zapraszamy cię co niedzielę na spotkania planszówkowe w pubie Salonik o 19.00 lub na naszą stronę:

www.wielosfer.pl

HARD RETRO K O R N E R



Każdy z Was zapewne kojarzy bohatera zwaną Larą Croft – czy to z hollywoodzkich filmów, czy to z ich pierwowzorów – serii gier komputerowych, z których pierwsza wydana została w roku 1996. Nie wiecie jednak pewnie, że jej historia sięga czasów znacznie dawniejszych i że kiedyś była mężczyzną? Studio komputerowe Core Design, które stworzyło tą postać, w roku 1989 wydało na wszystkie popularne wówczas komputery (C64, Atari, Amstrad, Spectrum, itp.) jedną z najstarszych gier platformowo-awanturnych - Rick Dangerous. Jej bohater – archeolog – wyrusza do amazońskiej dżungli w poszukiwaniu zaginionego plemienia Goolu. Niestety, jego samolot rozbija się, a on sam trafia do rozległych i niebezpiecznych podziemi. Wyposażony w swój niezawodny pistolet i kilka lasek dynamitu musi znaleźć wyjście z tego istnego labiryntu. Przychodzi mu przy okazji zmierzyć się z niebezpiecznymi tubylcami, pułapkami w postaci zatrutych strzałek, ostrych kolców i bezkresnych przepaści, o niebezpiecznych nietoperzach nie wspominając. Niesamowita grywalność tej produkcji spowodowała, że stała się ona (wraz z drugą częścią) jedną z najpopularniejszych gier swoich czasów, a w konsekwencji przyczyniła się do powstania kolejnej słynnej serii - Tomb Raider.

Jeśli chcesz zagrać osobiście w tę grę lub inne produkcje z tych czasów na oryginalnym sprzęcie (i jego emulatorach) – zapraszamy do odwiedzenia retroGralni na **konwencji CoolKon**, który odbędzie się w dniach 4-6 marca 2011 roku we Wrocławiu. Więcej informacji na temat tej imprezy znaleźć można na stronie:

www.CoolKon.pl

ZGADNIJ JAKI OBRAZ KRYJE SIĘ W TREŚCI WIERSZA

*Tchnieniem Zefira poruszone wody
niosą kobietę nieziemskiej urody
ku pomarańczowych gajów brzegowi.
gdzie nimfa Chloris pierwsza ją pozdrowi.*

*Choć strój bogini czeka już gotowy,
włosy i dłonie całym są okryciem
dziewczęcych wdzięków, których stan takowy
kazał rumieńcom wpłynąć na oblicze.*

*O, płochy wstydzie!
Jak prędko przeminiesz,
gdy pozna bogini wdzięków zakłęcie,
podobny zwiędłej w upale roślinie.*

*O, słodkie dziewczę! Jak wielu upadnie,
kiedy już poznasz swe miejsce
na świecie,
chłopców i mężczyzn zwiedzionych szkaradnie*

Wyślij odpowiedź na adres
innesfery@wielosfer.pl

Pierwszych pięć osób, które udzielią poprawnej odpowiedzi, otrzyma nagrody książkowe.

REPERTUAR

styczeń 2011



5 śr.	19.00	CS IMPART/DLA DOROSŁYCH	HAIR (REŻ. KONRAD IMIELA)
6 cz.	19.00	CS IMPART/dla dorosłych	Hair
7 pt.	19.00	CS IMPART/dla dorosłych	Hair
8 sb.	16.00	CS IMPART/dla dorosłych	Hair
8 sb.	20.00	CS IMPART/dla dorosłych	Hair
9 nd.	17.00	CS IMPART/dla dorosłych	Hair
12 śr.	20.00	TEATR POLSKI	RZECZE BUDDA CHINASKI (REŻ. CEZARY STUDNIAK)
13 czw.	17.00	Teatr Polski	rzecz Budda Chinaski
19 śr.	20.00	TEATR POLSKI	MURY HEBRONU (REŻ. CEZARY STUDNIAK)
20 czw.	20.00	Teatr Polski	Mury Hebronu
27 cz.	20.00	TEATR POLSKI	ŚCIGAJĄC ŻŁO - PREMIERA (REŻ. KONRAD IMIELA)
28 pt.	20.00	Teatr Polski	Ścigając żło
29 sb.	17.00	Teatr Polski	Ścigając żło
29 sb.	20.00	Teatr Polski	Ścigając żło
30 nd.	20.00	Teatr Polski	Ścigając żło

Rezerwacja i sprzedaż online: www.teatr-capitol.pl

Rezerwacja telefoniczna: **71 789 04 51** i **71 789 04 52**

Ekspresjonizm w sztuce

Wystawa kulturalno – edukacyjna

Gdzie: Klub La Chupiteria,
ul. Św. Mikołaja 56/57

Kiedy: Wernisaż odbędzie się 12 grudnia
o godzinie 18:00.

Wystawa potrwa
do 12 stycznia.

Codziennie od 21:00 do 22:00
zapraszamy na pełną prezentację wystawy.

Pomysłodawca i koordynator:
Wojciech Wodo



Politechnika
Wrocławska



spartan dla studenta

karnet OPEN

89 zł



www.spartan.wroc.pl

największa **sieć fitness klubów i siłowni**
we Wrocławiu

ul. Spiska 1 /tel. **367 60 08**
ul. Lubińska 53 /tel. **354 81 85**

ul. Trzebnicka 33 /tel. **329 03 75**
ul. Krajewskiego 2 /tel. **348 42 17**